

O uniwersytecie ukraiński.

Rząd cofa się pod naporem endecji.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. kor.) Wczorajsza „Gazeta Warszawska” podaje następujące wyjaśnienie w sprawie oświadczenia min. Skrzyńskiego w Genewie:

„Wobec poruszenia, jakie w opinii publicznej wywołało oświadczenie p. ministra Skrzyńskiego w Genewie, w sprawie uniwersytetu ruskiego, zwróciliśmy się do sfer najbardziej mjarodajnych z prośbą o sprecyzowanie stanowiska rządu. Otrzymałmy następujące wyjaśnienie:

„Stanowisko rządu zostało wyjaśnione przez ministra Skrzyńskiego tak, jak opiewa urzędowy stenogram z obrad genewskich.

„O ile pierwszy krok uczyniony przez rząd polski w kierunku zbliżenia się obu narodów to jest utworzenie katedr ruskich w Krakowie, spowoduje istotnie zmianę postawy po stronie ruskiej, to rząd polski zdecydowany jest przenieść te katedry na ziemię ruskie. Obecnie niepodobna jeszcze powziąć w tej sprawie jakiegokolwiek decyzji.

„Utworzenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie byłoby niewskazane, natomiast nadawałby się lepiej w tym celu Stanisławów. Oczywiście mogłoby to nastąpić tylko na drodze ustawodawczej i tylko wtedy, gdy utworzenie katedr w Krakowie wydałoby pomysły w nastrojach politycznych ludności ruskiej wyniki”.

Wyjaśnienie powyższe, którego źródło zresztą nie jest wskazane, nasuwa wiele wątpliwości, ale jedno można stwierdzić napewno, że rząd uległ pod terrorem endecji i ze strachu cofa się przed słusznym projektem ulokowania w przyszłości uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Korzysta się przytem z okazji, że w urzędowym protokole ligi narodów, oświadczenie p. Skrzyńskiego o takim przeniesieniu w przyszłości organizowanego w Krakowie uniwersytetu ukraińskiego do Lwowa zostało wykreślone.

O PODATEK PRZEMYSŁOWY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — W dniu wczorajszym premier przyjął delegację organizacji handlowych i przemysłowych górnośląskich. Delegacja prosiła premiera o odwołanie rozporządzenia w sprawie podatku przemysłowego na Górnym Śląsku.

Rozporządzenie rządowe poleca zastosować ustawę o podatku przemysłowym na Górnym Śląsku wstecz od 1 stycznia r. b. Delegacja prosiła, aby stosowanie ustawy liczone było od 1 lipca, a nie od 1 stycznia.

Premier przyrzekł życzliwie ten postulat rozpatrzyć.

OBRADY BUDŻETOWE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Narady w sprawie budżetu na 1925 rok odbywają się codziennie na specjalnej konferencji w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem premiera. — Już przejrano i przygotowano następujące preliminarze: prezydium rady ministrów, min. spraw zagranicznych, min. pracy i opieki społecznej, min. robót publicznych.

Ogólnie stosowana jest przy preliminarzach zasadnicza oszczędność. Oszczędności szczególnie są stosowane przy wydatkach personalnych, etaty urzędnicze ulegają dalszej redukcji, szczególnie w dziedzinie niższych funkcji.

Wprowadzono także nową zasadę możliwego kasowania prowincjonalnych wydziałów różnych ministerstw. Wydziały te w preliminarzu na rok przyszły są kasowane i przydzielane do województw i starostw.

MAJOR BLACKBURN W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Przybył do Warszawy szef sekcji wschodniej angielskiego sztabu generalnego Blackburn. Major Blackburn poza fachowymi studjami interesuje się wyszkoleniem i organizacją wojsk polskich. W tym celu na zaproszenie polskich władz wojskowych wraz z angielskim atache wojskowym bierze udział w manewrach kawalerji na Górnym Śląsku i w ćwiczeniach piechoty w Małopolsce wschodniej.

Archimandryta Smaragd przed sądem.

Zeznania świadków w procesie o zabójstwo arcybiskupa prawosławnego.

(Od warsz. korespondenta „Głosu Polskiego”).

Sąd wznawia obrady przy szczelnie publiczności wypełnionej sali, na ławie obrońców obok mec. Wróblewskiego zasiada adw. Aleksander Babiński — stół ekspertów zajęty przez wybitnych psychiatrów: docenta uniwersytetu Radziwiłłowicza, majora Nelkena i doktorów Flatau i Goldflama.

W dalszym ciągu odbywa się przesłuchiwanie świadków. Sześć służby śledczej, insp. Sonnenberg, rektor seminarium duchownego prawosławnego Morozow i cały szereg innych kolejno przesuwają się przed stołem sędziowskim — nic jednak nowego do sprawy nie wnosi. Zarówno obrona jak i eksperci-psychiatrzy próbują zapomocą pytań wydosłać od świadków szcze góły psychiki mordercy — prze ważnie jednak wysiłki te spełniają na niczem.

Mnich Smaragd był spokojnym, pracowitym, sprawę cerkwi interesowały go bardzo — lecz zarówno bóle swe jak i radości przeżywał w ciszy, był skryty — rektor Morozow mówi o jego niezwykłej pobożności, przyznaje, że Smaragd mdlał nawet czasami podczas nabożeństw. Przypisuje to ekstazie modlitwnej...

Niezwykle ciekawe jest natomiast zeznanie jednego z przywódców prawosławia w Polsce, senatora Bogdanowicza.

Trwa prawie dwie godziny i jest jednym nieprzerwanym łańcuchem oskarżeń przeciw tym dostojnikom cerkwi, którzy zgadzali się z poczynaniami rządu polskiego i pragnęli oderwania się od Moskwy. — Oskarżenie to skupia się całkowicie na zamordowanym metropolicie Jerzym.

Dopiero w świetle tych właśnie zeznań widać, jak głębokie podłoże polityczne miało morderstwo. Zwoleńcy zgody z Polską, a z drugiej strony adherenci zależności od Moskwy — to dwa stronnictwa gotowe na wszystko — czyn Smaragda jest najlepszym tego dowodem. Cerkiew prawosławna w Polsce, od początku odrodzenia państwowości naszej nie miała właściwie żadnych ram organizacyjnych. Oderwana od centru swego — synodu wszechrosyjskiego — rządziła się samodzielnie, ale w ten sposób, że każda diecezja czyniła to, co uważała za stosowne.

Szczegóły napadu pod Łunincem

Rabunek mienia pasażerów pod gradem kul.

ŁUNINIEC, 26 września. — Dalsze stwierdzone dziś szczegóły, dotyczące znanego już napadu na pociąg pasażerski na linii Tarchońsk — Łubcza, przedstawiają się tak:

Pociąg zatrzymany został między godziną 13 a 14 przez niewiadomych sprawców. Zatrzymanie nastąpiło tak, że

dawano sygnały czerwonymi chorągiewkami kolejowemu.

W momencie zatrzymania się cały pociąg został otoczony przez bandę opryszków, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne. Aby sterylować podrózników dano do pociągu kilka salw karabinowych.

Banda, mówiąca pomiędzy sobą po rosyjsku, liczyła od 60 do 100 ludzi.

Zabity został jeden z pasażerów żyd. niewiadomego nazwiska, nie posiadający żadnych dowodów osobistych, ciężko raniono niejakiego Starowińskiego, mieszkańca wsi Chorostowo (pow. łuniniecki), oraz posterunkowego policji państwowej Dmowskiego, który dokonywał kon-

Defraudacja w krakowskiej kasie skarbowej.

KRAKÓW, 25 września. — W dalszym ciągu śledztwa w sprawie wielkiej defraudacji, wykrytej w krakowskiej kasie skarbowej, władze policyjne i skarbowe skonstatowały, że poza zdefraudowanymi w gotówce 100 tysiącami złotych przez Reicherta, ten ostatni sprze niewierzył jeszcze depozyty sądu powiatowego, wartości około 400 tysięcy złotych. W śledztwie bie-

Poczynania polskiego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zmierzające do uregulowania tego nawskroś nienormalnego położenia i stworzenia jakiegokolwiek choćby reprezentacji oficjalnej wyznania prawosławnego —

natrafily na zacięty opór biskupów Włodzimierza i Eleuterjusza, których przyjacielem i „prawą ręką” był oskarżony archimandryta Smaragd.

Biskupi ci, a wraz z nimi pokaźna liczba pomniejszego znaczenia popów nie chciała w żaden sposób zatracić swej dość zresztą problematycznej łączności z duchowieństwem Rosji. Mimo, iż patriarcha Tichon siedział w więzieniu i prawosławiem rządziła t. zw. sowiecka „żywa cerkiew” duchowieństwo obrządku wschodniego w Polsce — wszelkimi siłami trzymało się dawnych związków i zażarcie odżegnywało się od samorządu cerkwi w Rzeczypospolitej, od autokefalji, do której ze zrozumiałych powodów parł rząd polski.

W pogodzeniu się z Polską, w urzędzeniu samodzielnie się rządzących władz cerkiewnych z własnym metropolitą na czele — upatrywali ci ortodoksyjni bojownicy straconej sprawy — wprost zgubę i ztratę prawosławia.

Obok nich jednak istniał inny odłam duchowieństwa z biskupami Jerzym i Djonizym na czele, który widział konieczność podpisania t. zw. „konkordatu cerkwi prawosławnej z rządem polskim”, przedłożonego i opracowanego przez ministerstwo wyznań religijnych.

W rezultacie podpisanego konkordatu stworzono uroczyście autokefaliczną cerkiew prawosławną w Polsce z arcybiskupem Jerzym, jako zwierzchnikiem naczelnym w charakterze metropolity warszawskiego.

Metropolita objął rządy w całkowitem porozumieniu z władzami państwowymi i od tej właśnie chwili rozgorzała już walka naprawdę „bez pardonu” między zwolennikami jego z jednej strony, a biskupów Włodzimierza i Eleuterjusza z drugiej.

Adherenci tych ostatnich ze Smaragdem i samym zeznającym wła-

nie senatorem Bogdanowiczem na czele — bruzdzili jak i gdzie mogli. W rezultacie metropolita Jerzy, nie mogąc poradzić sobie w inny sposób rozkazał przy czynnej pomocy władz administracyjnych polskich (komisarza rządu w Wilnie) internować opornych i nieprzejednanych biskupów w klasztorach jednego pod Krakowem, a drugiego pod Warszawą. Archimandrytę zaś Smaragda — zawiesił w wykonywaniu swych obowiązków kapłańskich.

To już, zdaniem świadka Bogdanowicza, było „ostatnią kroplą w czarze gorczy prawosławnego ludu”. Biskupów internowano w końcu stycznia — w dniu zaś 8 lutego Smaragd zastrzelił metropolitę...

Do rozgoryczenia fanatyków prawosławnych w niemalym stopniu przyczyniła się też i rzecz inna. — Otóż wiadomo przecież wszystkim o gwałtownym zamienianiu przez rząd rosyjski kościołów katolickich i unickich (specjalnie w Chełmszczyźnie) na cerkwie prawosławne. Szczególnie po powstaniu 1863 roku i rewolucji 1905 — 1906-tym czyniono to wręcz „hurtem”.

Obecnie rząd polski zezwala duchowieństwu katolickiemu na odbieranie tych cerkwi i zamianę ich na kościoły. Zamiana taka byłaby gwałtem, gdyby nie było na nią każdorazowego zezwolenia władz cerkiewnych — otóż właśnie zamordowany metropolita Jerzy — takie zezwolenia władzom polskim dawał i to wzmagalo wściekłość na niego u „tutti quanti” Smaragdów i Bogdanowiczów do zenitu...

W takich warunkach i na takim tle nastąpiło morderstwo.

Intencja Bogdanowicz rozmawiał ze Smaragdem, który w poczekalni sejmku konferował z posłem Serebriannikowem. Widział go o godz. pół do drugiej w obiad i chciał się z nim spotkać o ósmej. Na tę propozycję odrzekł Smaragd: O tej godzinie pewnie będę jeszcze zajęty, ale możemy zobaczyć się jutro o pierwszej po południu.

Tymczasem o godz. 7 wieczorem tegoż dnia popełnił mord. Lekarzy-psychiatrów ten właśnie moment zeznań senatora Bogdanowicza specjalnie interesował.

W. B.

Olbryzmia powódź w Petersburgu.

Katastrofa slega rozmiarów klęski z przed stu laty.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — Wczorajsza „Rosta” podaje komunikat o sytuacji w Petersburgu. Nowa i kanały powróciły mniej więcej do normalnego stanu, stoją jednak jeszcze o 3 stopy ponad normalny poziom. Telefon, telegraf i elektrownia są czynne, tramwaje kursują tylko częściowo. Zorganizowano pomoc aprowizacyjną dla powodzi. Ofiar w ludziach ustalono dotychczas 19, liczba to niewielka, jeżeli zważyć, że rozmiar powodzi dosięgnął rozmiarów największej takiej katastrofy, która nawiedziła Petersburg w 1824 roku.

Najwięcej ucierpiał fabryki na Bazyłowie, trzecia elektrownia główny wodociąg, telegraf, ogród zoologiczny, uniwersytet, komora celna.

Z 60-ciu okrętów cudzoziemskich, które stoją w porcie, zniszczony został przez burzę tylko jeden parowiec niemiecki „Marktlischer”.

ROZBUDOWA PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

WARSZAWA, 25 września. (Pat.) Minister spraw wojskowych zamierza w dalszym ciągu prowadzić energiczną akcję, zmierzając do jak największej rozbudowy przemysłu wojennego. W tym celu p. minister spraw wojskowych rozszerzył zakres działania dep. X. przemysłu wojennego i nadał mu nową organizację, na podstawie której obecnie załatwi on wszystkie sprawy, dotyczące przemysłu wojennego.

Dażeniem p. ministra spraw wojskowych jest zapewnienie Polsce samowystarczalności w zakresie potrzeb armji, drogą jaknajbardziej intensywnego popierania rozwoju krajowego i uniezależnienia się w tej dziedzinie od zagranicy.

MARSZAŁEK TRAMPCZYŃSKI U PREMIERA GRABSKIEGO.

WARSZAWA, 25 września. — (Pat.) — P. marszałek senatu Trampczyński odbył dzisiaj konferencję z p. premierem Grabskim.

SPRAWOZDANIE GENEWSKIE U PREMIERA.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Przybyły do Warszawy członek delegacji polskiej w Genewie p. Julian Łukasiewicz złoży wczoraj premierowi relację z przebiegu obrad ligi narodów.

W sobotę p. Łukasiewicz powraca do Genewy.

Według jego informacji sesja ligi przeciągnie się i potrwa prawdopodobnie do dnia 5 października.

Dnia 24 września b. r. został ekspedjentowi firmy Spadk. F. Kęnię przy ul. Pabjanickiej 49 na ul. Nowomiejskiej

skradziony portfel

zawierający paszport rosyjski, wydany na imię Andrzeja Bielaka przez gm. Zborów ziemi Kaliskiej; 2 protesty: 1) N. Frenkel, Konstantynowska Nr. 68 na zł. 100 — płatny 15/IX. 6. r. za Nr. 26898 2) M. Najman, Młynarska Nr. 4 na zł. 88 — płatny 30/VIII. b. r. za Nr. 26836 z aktami protestu, 3 weksle podpisane przez N. Frenkla, Konstantynowska Nr. 86 1) na zł. 75 zł. — płatny 26/VIII. b. r. za Nr. 26780 2) na 27 zł. — płatny 23/VIII. b. r. 3) na 40 zł. — płatny 28/VIII. za Nr. 26840; kwitarsz na przychód towarów; zezwolenie na prawo jazdy po ul. Piotrkowskiej ciężarowym wozem wydane przez komisariat rządu w Łodzi i dwie legitymacje z P. Zw. Zawodowych.

Poszukuje współnika

do dobrze prosperującego interesu z kapitałem od 15 do 25 tysięcy złotych. Oferty uprasza się o składowanie do administracji „Głosu Polskiego” pod „Spirytus”.

Przyszłość ligi narodów.

Konieczność przystąpienia Stanów Zjednoczonych.

W artykule Lloyd George'a odbija się tym razem wyraźna niechęć do Mac Donalda i Herriota, jak również powrót do dawniejszych poglądów b. premiera Anglii na sprawy kontynentu. Dowodem tego jest ustęp o sprawie Górnej Śląska, wybitnie antypolski. Obecna kampania liberalów angielskich przeciw rządowi Labour Party i Mac Donaldowi znajduje swój wyraz w krytyce, której Lloyd George poddaje działalność obu premierów państw ententy.

REDAKCJA.

Wielka demonstracja pokojowa którą chciano ukoronować uchwałą londyńską, zakończyła się pogłębieniem różnic zasadniczych, istniejących między Wielk Brytanią a Francją. Mowy Ramsay Mac Donalda o pokoju powszechnym i zgodzie narodów wywołały u francuzów wszystkich kierunków politycznych oburzenie i podzieliły Europę na dwa, rywalizujące ze sobą obozy. Poraz pierwszy we Francji nastąpiło porozumienie między partiami pravicowymi a lewicą. Rozczarowanie obu odtąd polityki francuskiej spotęgowało się jeszcze po oświadczeniu, złożonym przez premiera brytyjskiego.

W obronie Mac Donalda twierdzono, że wyraził się on niejasno, nie mając zresztą żadnych złosliwych intencji. Po urzędowym oświadczeniu, iż Herriot i Mac Donald udają się nad brzegi jeziora geneńskiego, mniemano, że zwróca się oni ze wspólnym orędziem do oczekujących niecierpliwie narodów. Dziś nie ulega już wątpliwości, iż premierzy udali się do Genewy nie osiągnąwszy poprzednio żadnego porozumienia.

Błąd popełniony w Chequers po wtórzył się. Odurzeni poklaskiem mas, rozlegającym się od brzegów Szkocji aż po Saonę, byli przekonani, iż wygłaszanie przemówień i powtarzanie ogólników wygładzi wszelkie przeciwieństwa. Niedocenione zostały przez nich szczegóły, które okazały się niebezpieczne dla całości. Zgoda, jaką osiągnięto w Londynie zakończyła się dysonansem nad jeziorem lemańskim.

Rzecz jest zrozumiała, że przedmiotem rozpraw geneńskich były sądy rozjemcze i sprawa rozbrojenia powszechnego. Są to bowiem najważniejsze zadania ligi narodów. To też od czasu założenia ligi w Wersalu — statut jej znajduje się w pierwszym rozdziale traktatu — odbywają się podobne dyskusje na jej corocznych zgromadzeniach, wzruszające i oczarowujące delegowanych. Niestety, bez echa pozostały nawoływania i w samym gronie zrzeszonych, a jedyne skuteczne międzynarodowe zobowiązania złożono państwu, nie chcąc dotąd przystąpić do ligi. Stwierdzić również należy, iż nie zwracano się do ligi o pośrednictwo i poparcie nawet wówczas, gdy zagrożony był pokój Europy zachodniej. Według orzeczenia Mac Donalda, konferencja londyńska wzmocniła znacznie nadzieje pokojowe w Europie. Chciełbyśmy w to wierzyć. Nie można dziś jednakże przewidywać, jaki wpływ wywrą uzdrowione Niemcy na sprawę pokoju. Z całą pewnością przepowiedzieć można natomiast nową konferencję, jaka powołana zostanie za lat parę w celu zrewidowania warunków londyńskich.

Jestem przekonany, że i ta konferencja zakończy się „utrwaleniem porozumieniem”. Zmusi ona aliantów do złagodzenia warunków, gdyż przeciwnikiem ich będą już wówczas Niemcy silniejsze i nieustępliwe. Dzisiaj najbardziej uderzające jest to, że liga narodów została w Londynie zupełnie pominięta. Liga narodów była już i przez ententę pomijana, a ówczesni krytycy, obecni ministrowie, używają tych samych metod. Wymijają w ten sposób przeszkody, wynikające z zastosowywania uchwał traktatu wersalskiego. W ważnych sprawach zwracają się do rady najwyższej, a gdy chodzi o wygłaszanie mów, wyjeżdżają

do Genewy, gdzie wygłaszają nad błękitnymi wodami Rodanu tyrady o sądach rozjemczych i rozbrojeniu.

Zajęcie Korfu przez Włochy było jedynym niebezpieczeństwem jakie w ostatnim czasie zagrażało pokojowi Europy. Interwencja ligi narodów została wówczas przez Mussoliniego i mocarstwa odrzucona. Przed trzema laty inna sprawa sporna podważyła zgodę narodów: sprawa podziału Śląska. Powierzaliśmy z Briandem sprawę tę lidze narodów. Postępowanie ligi narodów w tej sprawie było tego rodzaju, że zachwiało zaufanie do jej bezstronności. Wspomniał o tem Mac Donald w przemówieniu, wygłoszonym w Genewie. Nie ulega wątpliwości,

iz, po wyroku w sprawie śląskiej, liga pracować będzie musiała długi czas nad odzyskaniem straconego zaufania. Gdy Anglja stanęła w sprawie tej na uboczu, Francja wyzyskała cały swój autorytet przeciw Niemcom. Za pomocą czynników, będących na jej usługi przemyciła uchwały, których obojętnie przeprowadzać nie wypadało, zmusiła sędziów do złośliwych rozstrzygnięć i stworzyła w ten sposób źródło stałych niebezpieczeństw dla pokoju. Jedynie przez absolutne przeistoczenie swego składu odzyskać mogłaby stracone zaufanie i wiarę w bezstronność wydawanych przez nią sądów. Czy liga to osiągnie, i w jaki sposób?

Przedewszystkiem spełnić po-

winna warunek najważniejszy: zamknąć w swych ramach wszystkie bez wyjątku wielkie państwa. Dopóki nie przystąpią do niej: Ameryka, Niemcy i Rosja, orzeczenia jej w sporach międzynarodowych spotykać się będą z nieufnością narodów, dla których wojna zakończyła się porażką. Do tych należy też i Rosja.

Najważniejszą kwestją pozostaje i nadal przystąpienie Ameryki do ligi. Od tego zależy będzie stanowisko Niemiec i Rosji. Ale czy Stany Zjednoczone zechcą przystąpić? Wybory prezydenta zdecydują i o tej sprawie. Dopóki Ameryka nie zdobędzie się na krok ten, wszelkie próby utrzymania pokoju powszechnego pozostaną bezowocne, a liga narodów nadal

będzie pomijana na konferencjach jak to się działo w Waszyngtonie i Londynie.

Przyjaciele ligi powinni jednak wytrwać na swym stanowisku, niezależnie od wyborów w Ameryce. Stany Zjednoczone powróciły już w postaci komisji Daves'a do Europy. Jeżeli niechęć ich do dzisiejszej ligi jest nieuleczalna, to duch wynalazczy Ameryki stworzy z pewnością odpowiedniejszą formę dla parlamentu narodów. Ustawy ligi mają cechy amerykańskie, nie brytyjskie. Pożądaniem by było, aby Ameryka przystąpiła do ligi w chwili, gdy liga zdecydowanie się zastosować do swych ustaw rozciąglejsze zasady konstytucji angielskiej.

Dawid Lloyd George.

Autorytet ligi w teorii i praktyce.

W przededniu przesilenia gabinetowego w Niemczech.

O udział nacjonalistów w rządzie.

BERLIN, 25 września. (Telegram wł. „Głosu Polsk.”) — Dzisiaj wieczorem rozeszły się w tutejszych kołach politycznych pogłoski, o mającym nastąpić kryzysie gabinetowym.

Źródłem tych pogłosek są dzisiejsze obrady stronnictwa ludowców, na których po trzechgodzinnych debatach zapadła uchwała w sprawie rozszerzenia rządu przez wprowadzenie niemieckich narodowców.

Po zakończeniu obrad stronnictwo ludowe wydelegowało dwóch przedstawicieli do kanclerza, któremu zakomunikowali decyzję ludowców. Marks oświadczył, że przyjmuje decyzję volkspartei do wiadomości i zapewnił, że rząd ze swej strony podejmie kroki, ażeby wywiązać się z zobowiązań powziętych wobec deutschnationale w dniu 29 sierpnia. Marks oświadczył też, że rokowania z niemieckimi narodowcami zostaną podjęte przed 15-ym października, w którym to dniu ma być zwołany reichstag.

Wiadomość ta wywarła w kołach socjaldemokracji piorunujące wrażenie. Jak słychać

kryzys gabinetowy jest nieunikniony, gdyż demokraci nie będą chcieli w żadnym razie pozostać w rządzie.

W kołach demokracji wyrażają obawę, że stanowisko Marksa w sprawie udziału nacjonalistów w rządzie wywoła zagranicą jaknajbardziej niekorzystne wrażenie.

Sprzecznosci angielsko-tureckie w sprawie Mossulu.

Autorytet ligi w niebezpieczeństwie.

GENEWA, 25 września. (Telegram wł. „Głosu Polskiego”) — Zagadnienie Mossulu sprawia radzie ligi w dalszym ciągu znaczne kłopoty. Delegacja angielska sprzeciwia się przyjęciu orzeczenia arbitrażowego rady ligi.

Delegacja turecka zażądała przeprowadzenia w Iraku plebiscytu Lord Parmoor złożył protest przeciwko stanowisku delegacji tureckiej, ponieważ jednak rada ligi uważa, że formalnie musi wydać orzeczenie arbitrażowe, więc celem oszczędzenia swego autorytetu zdecydowała narazie odłożyć ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, usiłując osiągnąć porozumienie pomiędzy obiema delegacjami.

Japonia odrzuca pośrednictwo rady ligi.

Japońsko-sowiecka umowa o interwencji.

RYGA, 25 września. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego”). — Z Moskwy donoszą, że w moskiewskich kołach politycznych otwarcie mówią o zawarciu umowy pomiędzy przedstawicielem sowietów w Pekinie Karachanem, a rządem tokijskim w sprawie wspólnego poparcia dla armji cudzoziemskiej Tsangsolina.

Twierdzą również, że pomiędzy sowietami a Tsangsolinem została również zawarta umowa, przyczem Tsangsolin miał się zobowiązać ustąpić sowietom kolej mandżurską.

W Moskwie wyrażają przekonanie, że wobec umowy sowiecko-japońskiej mocarstwa zostaną zmuszone do interwencji w Chinach. Nie ulega wątpliwości, że wojna omowa w Chinach zostanie wyolbrzymiona do rozmiarów wielkiego konfliktu międzynarodowego.

GENEWA, 25 września (Telegr. wł. „Głosu Polskiego”). — Stosunek rządu tokijskiego do wydarzeń w Chinach wywołał dzisiaj pierwsze odgłosy na terenie ligi. Delegacja chińska złożyła protest przeciwko postępowaniu rządu sowieckiego i oświadczyła, że rząd tokijski także popiera armję mandżurską Tsangsolina, dostarczając mu broni, samolotów, oraz oficerów.

Oświadczenie delegacji chińskiej wywołało wielkie zaniepokojenie, gdyż postępowanie rządu tokijskiego w myśl uchwał komisji trzeciej powinno być uważane za rozpoczęcie kroków zaczepnych. Wobec tego rada ligi miałaby wystąpić z propozycją przyjęcia orzeczenia arbitrażowego. Jak słychać przedstawiciel japoński baron Ishi miał się wyrazić, że Japonia w żadnym wypadku nie podda się arbitrażowi rady.

W związku z powyższem zapanowało znaczne poruszenie w kołach ligi. Mówią poważnie o kryzysie na terenie zgromadzenia ligi.

Nowi ludzie w gabinecie Herriota.

Briand i Loucher.

PARYŻ, 25 września. (Telegram wł. „Głosu Polsk.”) — Pisma wieczorne donoszą, że Herriot nosi się z zamiarem rozszerzenia gabinetu przez powierzenie teki spraw zagranicznych Briandowi, a Loucherowi teki handlu.

Herriot zatrzymałby przewodnictwo.

Anglja i Belgja zerwały obrady handlowe z Niemcami.

BERLIN, 25 września. (Telegr. własny „Głosu Polskiego”). W związku z zerwaniem pertraktacji handlowych belgijsko-niemieckich i angielsko-niemieckich ze względu na opór Niemiec w sprawie obniżenia cła zbożowych donoszą, że ambasador angielski w Berlinie lord d'Abernon został wezwany do Londynu. Rządowe sfery niemieckie starają się zatrzeć niekorzystnie wrażenie, jakie zerwanie pertraktacji wywołało zagranicą. Celem zbadania sytuacji został poseł niemiecki w Londynie dr. Sthamer wezwany do Berlina.

Cofnięte rozporządzenia.

KOBLENCJA, 25 września. (Pat.) — Wysoka komisja międzysojusznicza cofnęła 363 rozporządzenia o wysiedleniu, wydane w okresie biernego oporu, zniżając tym samym liczbę wysiedlonych do 74-ch.

O rewizję istniejących traktatów.

GENEWA, 25 września. (PAT.) — W komisji rozbrojeniowej delegat norweski Lange zwrócił uwagę na przeżywanie się traktatów, oświadczając, że należy dążyć do stworzenia procedury ułatwiającej ewentualne rewizje. Delegat rumuński zapytał przewodniczącego Politisa, jaką jest w tej mierze opinia jego, oraz sprawozdawcy Benesza.

Min. Skrzyński z wielką stanowczością podkreślił, że podstawą obecnych prac komisji, dążących do rozbrojenia jest bezpieczeństwo polegające na szacunku dla prawa.

Wszystkie próby zachwiania tej podstawy obróciłyby w niwecz rezultaty, do których dążą prace komisji. Motta przypomniał, że w Komitecie 12-tu panował jednomyślny pogląd, że

sprawy związane z ewentualną rewizją traktatów nie będą podlegały procedurze rozjemczej.

Min. Skrzyński zażądał, aby w tej albo innej formie zostało ustalone, iż komisja rozbrojeniowa podzieli ten punkt widzenia. Przewodniczący komisji odpowiedział, że podzieli w zupełności tę zasadę, która była również jednomyślnie uznana przez komisję prawniczą i oświadczył, że będzie ona wyraźnie naznaczona w projekcie komisji, jaki przedstawiony będzie zgromadzeniu. Następnie zabrał głos delegat litewski Galwanuskas, twierdząc, że kwestja wileńska powinna być wyjęta z pod tej zasady ogólnej, lecz na uwagę jego nikt nie odpowiedział.

SALA FILHARMONJI.

Wkrótce przyjeżdża

Vera Karalli

Słynna gwiazda kinematograficzna
oraz primabalerina b. Cesarskiego Moskiewskiego Baletu.

Szczegóły nastąpią.

176—1

Wróg życia.

Uwagę, zwróconą na siebie, przez świat zawdzięcza alkohol w pierwszym rzędzie najpierwotniejszym ze zjawisk, jakich jest przyczyną. Zjawiskiem tem — upicie się. Zrazu uważano je za rodzaj nieszczęścia, za rodzaj porażki w walce z przemożnym nieprzyjacielem, a przez to za oznakę niemiejskiej słabości. Z drugiej jednak strony sama chęć zmierzania się z tak potężnym wrogiem dawała świadectwo pewnej odwadze; za tchórzostwo zaś po uważano usuwanie się od walki. Stąd zapewne przeszedł zwyczaj „wylewania za kołnierza”, przechowujący się do dzisiaj w przysłówiu, a u bojowników kieliszka równoznaczny z ostrzeleniem płuca przy pojedynku, gdy ktoś nie stanie do orężnej rozprawy.

Upicie się zwłaszcza lekkie, nie nasuwało więc zrazu ludziom żadnej myśli prócz tej, aby dotknęta niem osobę co rychlej od tego stanu uwolnić, bez szkody dla niej samej i otoczenia. Inna rzecz była z pijakiem, który wskutek podniecenia i niepocztywalności mógł często stać się niebezpiecznym dla otoczenia, a nawet dla ogółu, np. przez podpalenie wsi itp. Przy sądeniu go oddzielano skutek upicia się od samej skłonności do trunków, którą uważano za wadę charakteru i zwalczano ją, wpływając na charakter. Ostrze zwracało się zatem w tej fazie nie przeciw alkoholowi, jako sprawie złej, lecz przeciw jego ofierze, przeciw czło wiekowi, który go nadużywał. Rozróżniano więc między użyciem a nadużyciem, uważając alkohol sam w sobie za rzecz dobrą, lecz przez ludzi fałszywie używaną, bo nadużywaną. Z naukowym badaniem alkoholizmu faza ta nic nie ma wspólnego.

W drugim swem stadium ruch antyalkoholyczny znalazł dwa punkty oparcia. Jednym z nich były anatomiczne zmiany spowodowane na włókach pijaków: otłuszczenie i kurczenie się organów, jak np. wątroby, nerek, serca i t. d. Były to nieomyślne znaki, że na organy te wpływała jakaś niszcząca, wroga organizmowi substancja — trucizna. Zarazem poczęto badać zaburzenia nerwowe, którym podlegają pijacy, więc np. delirium tremens etc., i odkryto ich związek z objawami upicia się.

Alkoholizm, jak się pokazało, prowadzi nie tylko do ostrego, ale i do chronicznego zatrucia, to uzupełniło analogię z innymi truciznami. Tym sposobem przekonano się na koniec, że alkohol sam w sobie nie jest rzeczą dobrą i pożyteczną, lecz trucizną.

Ten wynik badań dał życie ruchowi umiarkowania w używaniu napojów gorących. Z truciznami trzeba się bowiem obchodzić ostrożnie, stosować je w umiarkowanych dozach, gdyż działanie trucizny zależy w znacznej części od dozy, jaką się przyjmuje. Przytem ciała ludzi, używających alkoholu, nie zawsze wykazują zmiany chorobowe w jednakim stopniu; zależą one od ilości używanych trunków.

Sądono zatem, że należy się strzec jedynie wielkiej dozy alkoholu, mniemając, że małe są nieszkodliwe. Błędne to przypuszczenie zbił dalszy postęp wiedzy, nie pozostawiając żadnej wątpliwości co do szkodliwego pod każdym względem i w każdej ilości działania alkoholu.

Odkryto mianowicie, że alkohol należy do trucizn narkotycznych, których cechą i niebezpieczeństwem jest to, że niszcza najdelikatniejsze organy naszego systemu nerwowego, zstępując w dziedzinę niszczenia do coraz mniej subtelnych. Nagle światło padło wówczas na cały szereg zjawisk, które pociąga za sobą alkohol, a które uważano za niewinne dla zdrowia ludzkiego. Zjawiska te okazały się rodzajem częściowego zatrucia, a stwierdzono także, że alkohol, nawet w najmniejszej ilości spożyty, zawsze to zatrucie za sobą pociąga. Niektóre objawy działalności alkoholu, jak dawniej sądzono, pożądaną jak np. „rozwiązywanie języka” (o którym mówi przysłowie: „in vino veritas”) i podniecia do czynu, zdemaskowały się w świetle powyższego odkrycia jako paraliż, wywołany przez alkohol w najwyższych komórkach nerwowych. Odkrycie to jest punktem wyjścia dla t. zw. „abstynencji”, która bezwzględnie odczuwa używanie alkoholu, nie wchodząc w kompromisy, co do wielkich lub małych dawek trucizny. Od chwili gdy odkryto tę chytrą, podziemną niejako działalność alkoholu, rozpoczęła się era badań fizjologicz-

nych nad skutkami tej strasznej trucizny, trwająca po dziś dzień. Cały szereg faktów obalił raz na zawsze legendę o pożywności i leczniczych rzekomo skutkach alkoholu. Z pod zdartej maski wychyliło się złowrogie oblicze nieprzyjaciela nie tylko ludzi, ale wszystkiego, co żyje.

Przystępując bowiem do wysledzenia, jaką właściwie drogą zatrutemu alkohol organizm i jak wytłumaczyć dziwne zjawisko paraliżu, które wywołuje w systemie nerwowym, musiano poczynić obserwacje na najmniej złożonych istotach żyjących. Wtedy to okazało się, że rośliny i zwierzęta również podlegają złośliwej działalności alkoholu w wyższym jeszcze, niż człowiek stopniu.

Próby odbywały się w dwojaki sposób: badano wpływ alkoholu na rośliny, stosując go w stanie lotnym albo w płynnym. Znacomici uczeni: Bar, Larborde, Hemmeter, Hodge i inni przedsięwzięli w tym kierunku cały szereg prób. Alkohol w stanie lotnym wywoływał np. u rośliny zwanej „Impatiens sultani” na górnej stronie liści kropkiste wycieki; roślina poci się formalnie i tak obficie, że z listków jej spływają małe strumyki soku czystego, jak woda i bezbarwnego.

Po dłuższym działaniu liście stają się powoli przejrzyste, a równocześnie wraz z łodyżkami zaczynają omdlewać i chylić się ku ziemi. Po kilku dniach zostaje tylko cień o bezlistnych gałązkach i łodyżkach. Roślina jednak nie ginie. Wyjęta z alkoholowej pary na świeże powietrze, polewana wodą, zaczyna puszczać nowe listki, mimo przebywania w parze alkoholowej przez 12 lub nawet 24 godziny. Próba z alkoholem w stanie płynnym jest o wiele niebezpieczniejszą. „Impatiens” podlewana w doniczce 5-procentowym roztworem alkoholu, a na kilka dni przedtem pozbawiona wody, zaczyna żółknąć i tracić liście, które opadają, jak w jesieni, póki cała roślina nie uschnie i nie zginie. Podobne spostrzeżenia poczyniono na geranium, pelargonji, pokrzywie, aloesie, gałązkach sosnowych i t. d.

(Dokończenie nastąpi).

Władysław Skawronjek.

Delegaci Łodzi oglądali w Pradze zrealizowany plan Lindley'a.

Po powrocie twierdzą, że my lepiej to zrobimy. Oglądali już nawet po drodze rury, którymi spływać będą nieczystości łódzkie.

Dnia 24 b. m. powróciła z Pragi czeskiej delegacja magistratu łódzkiego, zaproszona do udziału w zjeździe miast Czechosłowacji. W skład delegacji wchodził: p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki oraz p. nacelnik oddziału kanalizacji i wodociągów, inż. Skrzywań.

Głównym celem wyjazdu delegacji łódzkiej było poznanie urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych w stolicy czeskiej, których rozkład i plan zblizone są bardzo do projektów, mających znaleźć zastosowanie w naszym mieście. Należy również dodać, że kanalizacja praska budowana była również według projektu inż. Lindley'a i to mniej więcej w tym samym czasie, gdy opracowywał on plany dla Łodzi.

Po wyjeździe delegacji do Pragi, czeskiej, na wieczorne uroczystym u prezydenta miasta, dr. Baxy, przedstawiciele samorządu łódzkiego zwrócili się doń z prośbą o udanie im możliwości dokładnego zaznajomienia się z kanalizacją i wodociągami Pragi. Prośba ta przyjęta została b. przychylnie, p. dr. Baxa wyznaczył specjalnie jednego z inżynierów miejskich do oprowadzenia delegacji, a prócz tego oddano do jej dyspozycji miejski samochód. Wszelkie dane fachowe, uzyskane przez delegację łódzką na miejscu, wzięte będą pod uwagę przy robotach w Łodzi.

Urządzenia do oczyszczania ulic i wywożenia śmieci są dość prymitywne: specjalnego zakładu utylizacyjnego w Pradze nie ma. Urządzenia oczyszczające znajdują się w ręku miasta; opłaty b. niskie (100 koron rocznie od domu), przynoszą jednak miastu poważne korzyści. Miasto zajmuje się również polewaniem ulic, przy pomocy specjalnych samochodów. Za tę czynność oraz wywożenie śmieci ulicznych pobierany jest specjalny podatek. Wyżej naszkicowane sposoby oczyszczania miasta dotyczą tylko śródmieścia.

Wodociągi urządzone są w podobny sposób, jak to jest projektowane dla Łodzi. Głębsze wiercenia dają wodę b. żelazistą, którą trzeba zapomocą skomplikowanej manipulacji odżelaziać. Rurociągi przeprowadzone są na odległości 25 klm. Różnica poziomów pomiędzy miejscem czerpa-

nia wody a miastem większa jest, niż w Łodzi.

Wszelkich informacji w tych sprawach udzielał p. inż. Douda w sposób fachowy i wyczerpujący, ku najzupełniejszemu zadowoleniu zwiedzających.

Co się tyczy wystawy miast, nie ma ona charakteru wyłącznie technicznego i komunalnego, lecz czyni raczej wrażenie wystawy ogólnej. Zjazd związków miast Czechosłowacji posiadał oczywiście znaczenie jedyni dla komun czeskiej. Byli jednak obecni delegaci polscy z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Brześcia i t. d., przedstawiciele miast węgierskich i in. Przy otwarciu zjazdu przez związek miast Czechosłowacji w przemówieniu powitalnym poświęcił cały ustęp serdecznemu powitaniu delegacji polskich. Na zjeździe omawiane były w sposób fachowy sprawy miast czeskich i obrady te szerszego znaczenia nie posiadały.

W drodze powrotnej delegacji m. Łodzi zwiedzili w Katowicach fabrykę rur spawanych walcowanych p. n. „Ferru”. Rury te mogą znaleźć zastosowanie przy różnych ciśnieniach, w ostatnich czasach używane są również do wodociągów. Zadaniem delegacji było zbadać na miejscu produkcję fabryczną i otrzymać materiały informacyjne. Rury fabryki „Ferru” zastosowano w miastach niemieckich jak: Berlin, Frankfurt; znaczne transporty rur wysyłane są również do południowej Ameryki oraz do poł. Afryki. Fabryka sprawiła na zwiedzających b. dobre wrażenie. Po dokonaniu pewnych zmian technicznych w produkcji i załatwieniu kwestji długoterminowego kredytu, mogłaby ona stać się źródłem, zaopatrującem Łódź w materiały, niezbędne przy budowie urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Odpowiednie postulaty złożyła delegacja łódzka władzom przedsiębiorstwa.

Należy zaznaczyć, że przedstawiciele magistratu łódzkiego spotykali się wszędzie ze strony czeskiej z przyjęciem b. życzliwym, zwłaszcza p. prezydent m. Pragi, wielce sympatyczny dr. Baxa, nie szczędził starań, by delegatom Łodzi zapewnić wszelkie możliwe ułatwienia i pobyt ich w Pradze, uczynić również przyjemnym, jak

JACK LONDON.

Wyznanie.

W stanie Nevada mieszka kobieta, którą kiedyś oklamywałem przez kilka godzin, całkiem konsekwentnie i bezwstydnie.

Nie chcę się przed nią usprawiedliwiać, ale chciałem dać jej wyjaśnienie. Niestety nie znam jej nazwiska, ani jej obecnego adresu. Jeżeli jednak niniejsze opowiadanie wpadnie jej w ręce, mam nadzieję, że do mnie napisze.

Było to w Reno (Nevada) latem 1892 roku. W mieście był jarmark, który zgromadził niezliczone ilości łobuzów, złodziei kieszonek i głodnych włóczęgów. Głodni włóczędzy uczynili to miasto bardzo niegościnnem. Obiegali oni kuchen na drzwi domów mieszczkańskich, jak szarańcze. W końcu drzwi te przestały się wogóle otwierać. Włóczędzy wówczas nazywali Reno złem miastem dla dzielnych ludzi. Biegałem tu i tam, bardzo głodny, mimo, że umiałem jak trzeba było opowiadać ludziom wzruszające historie, po których dawali mi chętnie chleb, obiad, lub parę groszy. Mimo to w tem mieście tak źle mi się powodziło, że zdobyłem się na odważny koncept. Wskoczyłem do salonowego wagonu podróżującego milionera i zostałem zauważony przez konduktora. Gdy stałem na platformie, pociąg odjechał. Ruszyłem w stronę milionera, a konduktor biegł za mną. Były to śmiertelne wyścigi, dosięgnąłem milionera w tej samej chwili, w której konduktor dosięgnął mnie. Nie miałem czasu na wykre-

ty. „Niech pan mi da 25 centów, ażeby mi mógł kupić coś do jedzenia”, wybuchnąłem nagle. — I jak prawda jest to, że żyje, milioner wsadził rękę do kieszeni i dał mi akurat... monetę 25-centową. Jestem przekonany, że był on tak zdziwiony, że posłuchał mnie całkiem automatycznie; potem gorzko żałowałem, że nie żądałem dolara. Wiem, że byłbym go otrzymał. Zeskoczyłem szybko ze stopni, podczas, gdy konduktor próbował kopnąć mnie w twarz. Lecz to mi się nie udało. Skok z kurjerskiego pociągu, pod groźbą białego numer 50-ty, jest o wiele więcej wart, niż 25 centów. Ale mimo to cieszy mnie to 25 centów! Na serjo! Jednak czas najwyższy, bym wrócił do tej oszukanej kobiety. — Było to w ostatni wieczór mego pobytu w Reno. Bawilem się na wyścigach i tam zjadłem obiad. Byłem głodny, a w mieście zostały urządzone dobroczynne komitety, które miały za zadanie oczyścić miasto od głodnych indywiduów w moim stylu. Załatwiono się już z częścią moich towarzyszy i sam miałem ochotę mieć już poza sobą to niegościnnie miasto.

Miałem jednak jeszcze dwie sprawy do załatwienia przed wyruszeniem w podróż. Przedewszystkiem trzeba wyszukać sobie miejsce w towarowym wagonie pociągu, odchodzącego dziś wieczorem na zachód; następnie chciałem wybrać kolację. Młody człowiek, który udaje się w długą podróż przez tunele i wieczne śniegi z pustym żołądkiem, zawdzięcza to wyłącznie swemu niedoświastwu.

Ale tym razem wybranie kolacji nie było łatwem. Obszedłem z łuzin domów — nieszczęśliwie.

Gdziekolwiek, nic nie dając, robiono bardzo niemiłe uwagi o włóczęgach. Gdziekolwiek znów zatrąskiwano mi drzwiami przed nosem w ten sposób, że postanowiłem przeważyć poszukiwania. W jednym domu nawet nie otworzono drzwi. — Widziałem, jak rodzice podnieśli do okna małego chłopca, aby obejrzał włóczęgę, któremu nie dadzą ani kawałka chleba. Przeszedłem do wniosku, że muszę iść do ludzi najbardziej potrzebnych, aby dostać coś do jedzenia. Najbardziej są ostateczna, ale najpewniejsza ucieczka włóczęgów. Można być pewnym, że oni nie odpędzą głodnego od swoich drzwi. Wielokrotnie zdarzyło mi się w Stanach Zjednoczonych, że mieszkańcy bogatych dzielnic odprawiali mnie z niczem, a biedacy z chat o oknach zapchanych szmatami, karmili mnie i przyjmowali.

Dobroczynni panowie i panie! idźcie do biedaków i uczcie się od nich, bo tylko oni są prawdziwymi dobroczynni. Oni nie oddają tego, co im zostaje, bo nie mają niczego na zbyciu. Oddają — nie odmawiają nigdy — to, co im jest bardzo potrzebne, czasami nawet całkiem niezbędne. Rzucić psu kość, to nie jest dobroczynność. Ale dobrym uczynkiem jest podzielić się kością z psem, gdy się jest tak głodnym, jak ten pies.

Szczególnie z jednego domu zostałem tego wieczoru wyrzucony według wszelkich prawideł. Okna przedsiönka wchodziły do jadalni, w której siedział człowiek i jadł pasztet z mięsa.

Stanałem w otwartych drzwiach. Mówił ze mną, nie przerywając uczt. Miał szczęście i był bogaty, dlatego odnosił się z pogardą do

swoich mniej szczęśliwych braci.

Przerwał, gdy prosiłem o coś do jedzenia i zamruczał:

— Sądzę, że nie macie chęci do pracy.

Nie miało to nic do rzeczy. Przeciwnie o robotę nie prosiłem. Tematem mojej prośby było wyłącznie jedzenie. Bo w samej rzeczy nie miałem chęci do pracy. Wieczorem chciałem stać odjechać na zawsze.

Jestem pewien, że nie będęcie pracować, mając nawet sposobność — mówił on dalej.

Spojrzałem na przynębione oblicze jego żony i pomyślałem, że ona dałaby mi napewno duży kawałek pasztetu, gdyby ten cerber nie miał nic przeciwko temu. Cerber zaś jadł niewzruszenie pasztet; zrozumiałem, że muszę mu się przypodobać, o ile chcę coś osiągnąć.

Powiedziałem więc sentencjonalnie:

— Naturalnie, że chciałbym pracować.

— Nie wierzę w to — odrzekł.

— Niech pan spróbuje — mówiłem, sam się zapalając.

— Dobrze. Przyjdźcie jutro rano na ten i ten róg. Zapomniałem adresu. Tam, gdzie ten dom się spalił. Dam wam robotę, będziecie nosić kamienie.

— Przyjdę napewno — obiecałem.

On zamruczał i jadł dalej. Czekalem. Po kilku chwilach spojrzal na mnie z miną, która mówiła:

— Myślałem, że was tu już dawno nie ma! — i zapytał:

— No?

— Czekam, aż dostanę coś do jedzenia — rzekłem grzecznie.

— Odrzuć wiedziałem, że wam się nie chce pracować! — zamruczał.

Rozumie się, miał rację; pewno umiał czytać myśli. Zebrał przy drzwiach musiał być cierpliwy, ugięciem się więc przed jego logiką, tak jak i przed jego moralnością.

— Ależ rozumie pan, ja jestem teraz głodny — mówiłem wciąż grzecznie. — Jutro rano będę jeszcze głodniejszy. Niech pan sobie wyobrazi, jak będzie mi się chciało jeść, gdy cały dzień na głodno nosić będę kamienie. Jeżeli zaś teraz pan mi da coś do jedzenia, będę jutro całkiem inaczej pracował.

Człowiek ów rozważał poważnie moje tłumaczenie; jedząc dalej mówił:

— Chcę tak zrobić; przyjdźcie jutro rano do pracy, a w obiad dam wam zaliczkę, abyście mogli się dobrze pożywić. Wówczas bowiem zobaczę, czy chcecie uczciwie pracować.

— Lecz tymczasem... — zacząłem, ale on mi przerwał:

— O ile dam wam teraz coś do jedzenia, to już więcej was nie zobaczę. Znam ludzi waszego typu. Spójrzcie na mnie! Nie jestem nikomu nic dłużny. Nigdy się tak nie pożyłem, aby prosić kogoś o jedzenie. Zawsze sobie na nie sam zarabiałem. Najgorsze jest to, że jesteście leniwi. To zaraz widać.

Pracowałem i jestem porządnym człowiekiem. Wszystko mam tylko sobie do zawdzięczenia. Wy możecie mieć to samo, o ile będziecie pracować i postaracie się być porządnym człowiekiem.

— Takim jak pan? — spytałem.

— Tak, takim jak ja — odrzekł.

— Czy my wszyscy? — pytałem dalej.

— Tak, wy wszyscy — odrzekł z głębią przekonaniem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka inwestycyjna miast.

Dnia 22 b. m. złożyli wizytę w prezydium magistratu: przedstawiciel związku londyńskich banków C. W. Kondall, hr. Adam Ronkier, oraz konsul M. Redel.

Celem wizyty było odbycie konferencji w sprawie zaciągnięcia przez miasto pożyczki na cele inwestycyjne.

Fakt ten narzuca nam cały szereg refleksji, dotyczących polityki komunalnej, a zwłaszcza — pożyczek na cele inwestycyjne.

Faktem jest bowiem, że żadne roboty około nowych budowli czy gmachów w mieście nie mogą być prowadzone z funduszy uzyskanych ze zwykłych dochodów budżetu komunalnego.

Budżet tak kolosalnych sum, jakie potrzebne są na skanalizowanie miasta, czy budowę kilku monumentalnych gmachów — nie może pomieścić, gdyż są to sumy wprost olbrzymie, a z drugiej strony roboty w ten sposób prowadzone nie mogłyby mieć należytego tempa, musiano by je przerywać.

Wówczas dużo energii, czasu i materiałów marnuje się, a powetować szkód tych nie można.

Niemniej ważnym jest i ten fakt, przemawiający za polityką pożyczek inwestycyjnych, że nie można wszak ogromu ciężarów, wynikłych z budowy kanalizacji przerzucić na jedno tylko pokolenie, a właściwie zaledwie tylko na tych ludzi, którzy mieli nieprzyjemność mieszkania w Łodzi w tym akurat okresie, gdy magistrat potrzebował na wspomniany cel znacznie większych funduszy.

Ciężary tego rodzaju muszą być rozłożone równomiernie na szereg lat, na kilka pokoleń, a stąd właśnie narzuca się konieczność zaciągnięcia przez miasto pożyczek inwestycyjnych.

W tych warunkach ofertę kapitalistów angielskich należałoby powitać z uznaniem, gdyby nie pewne okoliczności, które całą akcję inwestycyjną miasta uczynią iluzoryczną.

Chodzi tu mianowicie o to, że warunki kapitalistów angielskich są bardzo ciężkie, żeby nie rzec prosto: skandaliczne. Przyznali to w rozmowach przedstawiciele zarządu miasta, nie odstawiając, rzecz jasna, z łatwo zrozumiałych względów szczegółów tych tak ciężkich warunków.

To też oferty kapitalistów angielskich zostaną gruntownie i wszechstronnie rozpatrzone przez magistrat i nie jest wykluczone zrezygnowanie z pożyczki.

Stanowisko kapitalistów angielskich jest zupełnie zrozumiałe i jasne. W rozmowie oświadczył nam jeden z wybitnych przedstawicieli finansjery zagranicznej m. in. co następuje:

— Stosunki gospodarcze i polityczne Polski są jeszcze niestabilizowane, stabilizacja gospodarcza jest naszym zdaniem problematyczna, a otoczenie wrogami państwo może być z łatwością zawilkane w wojnę.

Kapitaliści w Południowej Ameryce ofiarują nam tak świetne warunki, pod względem procentów, gwarancji i t. d., że chętnie tam lokujemy swoje kapitały.

Polska niechęć nas może tylko wówczas, gdy wysokie procenty pokryją nam ewentualne ryzyko.

Słowa te ustalają zupełnie wyraz nie lęk wytyczną, po której kroczy kapitał zagraniczny.

To też nie należy się dziwić ciężkim warunkom, na jakich kapitaliści angielscy gotowi są zaoferować swe kapitały na cele inwestycyjne.

Magistrat stoi jednak na stanowisku, że warunki te zгодніją z chwilą, gdy miasto samo przystąpi do realizowania planów kanalizacyjnych. Jest to optymizm do pewnego tylko stopnia uzasadniony.

Raczej późić trzeba dalej i stwierdzić, że poprawa stosunków w tej dziedzinie nastąpi dopiero wówczas, gdy życie nasze gospodarcze, a więc i gospodarka miast wkręczy na normalniejsze tory i na mocniejszych się oprze podstawach.

Wówczas dopiero polityka inwestycyjna miast wejdzie na drogę racjonalnego rozwoju, ale momentu tego nie można sztucznie przyspieszać, gdyż go opóźniać.

Sprawy robotnicze. Dzisiejsze wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 26 b. m. będzie uskuteczniła wypłatę 4. 5 i 6 raty zasiłku bezrobotnym w następujących biurach:

I biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła tow. akc. I K. Poznański — dla bezrobotnych, zarejestrowanych w I biurze rejestracyjnym i posiadających numerki rejestracyjne od 2951 do 3250.

III biuro wypłat, Helenów — dla bezrobotnych, posiadających numerki rejestracyjne od 2951 do 3250.

IV biuro wypłat, Rokicińska 58, I piętro, dom „Widzewsk.Manuf.” — dla bezrobotnych, posiadających numerki rejestracyjne od 2951 do 3250.

VI biuro wypłat, Pańska 106, fabryka K. Eiserta — dla bezrobotnych, posiadających numerki rejestracyjne od 2701 do 3000.

VII biuro wypłat, ul. Piramowicza nr. 5, prawa oficyna II p. — dla bezrobotnych, zarejestrowanych w VII biurze rejestracyjnym od nr. 2951 do nr. 3250.

IX biuro wypłat, Wólczańska 256, parter — dla bezrobotnych, posiadających numerki rejestracyjne od 2951 do 3250.

II, V, VIII i X biura rejestracyjne nie są wyżej wymienione, ponieważ nie zarejestrowały odpowiedniej liczby bezrobotnych.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w odpowiednim czasie z takim wyliczeniem, żeby bezrobotni, posiadający pierwsze sto kolejnych numerów, przybywali o godzinie 9 i pół rano, środkowe sto numerów — około 12 w południe, końcowe zaś numery — około 2 po południu.

Cyfry bezrobocia w Łodzi i okręgu.

Ilu jest bezrobotnych i ile kosztują zapomogi?

Według urzędowych danych liczba bezrobotnych, którym wypłacono zasiłek wynosi:

A) Łódź, II i III seria od 25 lipca do 10 sierpnia 35.737, IV, V i VI seria od 11 sierpnia do 1 września 17.228.

B) Pabjanice od 9 września do 15 września 2.567.

C) Tomaszów 2.185.

D) Zgierz od 1 września do 7-go września 1.330.

E) Piotrków od 30 sierpnia do 12 września 1.034.

Bezrobotnym tym wypłacono następujące sumy:

A) Łódź II i III ser. zł. 610.292.65 „ IV, V i VI „ 441.172.90
B) Pabjanice „ 22.785.28
C) Zgierz „ 12.332.19
D) Piotrków „ 11.930.54

Dotychczas zarejestrowano bezrobotnych:

A) Łódź 37.915 (zdjęto z ewidencji 4.112).
B) Pabjanice 2.774
C) Tomaszów 2.185
D) Zgierz 1.331
E) Piotrków 937.

Bezrobotni pracownicy handlowi.

Nie są zrzeszeni, niema należytej statystyki więc trudno im pomóc.

Stowarzyszenie handlowców (ul. Piotrkowska 108) zwróciło się do województwa z memorjałem w sprawie zapomóg dla bezrobotnych pracowników handlowych. Do memorjału tego dołączono rezolucję, powziętą na zebraniach handlowców, a domagającą się akcji zapomogowej dla bezrobotnych.

W odpowiedzi na to województwo zażądało od stowarzyszenia podania dat statystycznych, dotyczących rozmiarów bezrobocia wśród pracowników handlowych i biurowych, celem powzięcia decyzji o formie pomocy i przedstawienia odpowiedniego wniosku władzom centralnym.

Stowarzyszenie handlowców nadesłało w tych dniach pismo, w którym stwierdza, że w Łodzi ogółem jest około 25 tysięcy pracowników biurowych i handlowych z tego zrzeszonych jest 7 tysięcy.

Podług danych statystycznych w dniu 30 czerwca było 1000 bezrobotnych, która to cyfra powiększyła się mniej więcej o 20 procent miesięcznie.

Obecnie, zdaniem stowarzyszenia, jest w Łodzi 6 tysięcy bezrobotnych handlowców, z czego 4-ry

tysiące niezrzeszonych. Cyfra ta niewątpliwie powiększy się jeszcze gdyż z dniem 1 października upływa dla wielu pracujących jeszcze handlowców termin wypowiedzenia, po którym nastąpią dalsze redukcje.

W dalszym ciągu swego pisma stowarzyszenie przypuszcza, że z osódm 6 tysięcy bezrobotnych, 40 procent pozostaje bez pracy już od 4 do 7 miesięcy, 20 procent ponad 3 miesiące, 25 procent ponad 2 miesiące, a 15 procent od miesiąca.

Bezrobotni samotni stanowią 45 procent, reszta utrzymuje rodziny, złożone z dwóch do trzech osób.

Około 600 pracowników handlowych z rodzinami pozostaje bez wszelkich środków utrzymania.

Powyższe daty, ponieważ nie mogą być przez stowarzyszenie szczegółowo ugotowywane, zostaną podane ze strony województwa w sprawozdaniu, poczem p. wojewoda zwróci się do rządu o wyasygnowanie funduszy na doraźną pomoc dla najbardziej potrzebujących bezrobotnych pracowników handlowych.

Sytuacja w przemyśle na prowincji.

(b) Firma Artur Majster w Nowem Rokiciu wymówiła robotnikom pracę na dwa tygodnie, poczem fabryka czynną będzie jedynie dwa dni w tygodniu.

Firma Lorenc i Krusze w Zgierzu przedłużyła pracę do 6 dni w tygodniu. Walcownia miedzi w Głownie wznowiła pracę z dniem 19 b. m.

Wniosek mieszkaniowy rad. Holenderskiego.

* Na wczorajszym posiedzeniu komisji do spraw ogólnych rady miejskiej zastawiano się nad wnioskiem radnego Holenderskiego w sprawie dostarczenia mieszkań ludności bezdomnej przez przymusowe zajmowanie lokali niedostatecznie wykorzystanych. Przeciw wnioskowi opowiedzieli się członkowie koła narodowego, jednak większość

głosów wniosek został przyjęty i w niedługim czasie znajdzie się na porządku dziennym plenum rady.

Ponadto komisja zgodziła się na nabycie przez magistrat kilku placów, a odroczone sprawę ziego rozmieszczenia działki w szkołach powszechnych, gdyż magistrat chce sam uprzednio sprawę tę zbadać.

Regulacja ruchu kołowego na ulicach miasta.

„Wysepki“ najlepiej zaradzą złemu.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Wieczornego“ w artykule o konserwacji bruków, czytamy:

„Celem uregulowania ruchu kołowego na ul. Piotrkowskiej, który staje się wprost niebezpiecznym dla przechodniów, magistrat występuje do województwa z prośbą o ustawienie dwóch konnych i 7 pieszych posterunków policyjnych w różnych punktach, których zadaniem byłoby kierowanie ruchem kołowym na głównej arterii Łodzi“.

Ktokolwiek orientuje się w najprostszycy zasadach ruchu kołowego w większych, nie mówiąc o wielkich miastach, temu włosy dęba stają na widok herezji, jakie się w stosunku do tych zasad u nas działy i dzieją ciągle.

Dobrze jeszcze, że dorożkarze, automobilisci, woźnice, rowerzyści i t. d. trzymają się prawej strony. Jest to jednak jedno i jedyne prawo, ruchem kołowym na naszych ulicach rządzące.

Poza tą kardynalną zasadą, istnieją jeszcze inne nie mniej ważne przepisy, których pilne przestrzeganie jest nieodzowne przy zachowaniu bezpieczeństwa przechodniów i jadących.

Wymijanie na lewo; obieżdżanie posterunku na skrętach; pierwszeństwo jadącego z prawej strony przy skrzyżowaniu; sygnalizacja ręka dla zsoferów; niewymijanie tramwaj i t. d. to jedne z najważniejszych zasad jazdy wszelkim wchikułem po ulicach miasta. Moglibyśmy wyliczyć znacznie więcej tych przepisów. Nie chcemy jednak wkraczać w nudną fachową dziedzinę szczegółów, które do nas, z charakteru naszego pisma, nie należą.

O wszystkich tych przepisach nie ma najmniejszego pojęcia ani łódzki zsofer, ani dorożkarz, ani kolarz, ani, co najsmutniejsza, łódzki posterunkowy.

Jedzie się u nas, jak Bóg da, na „ola Boga“, skreca się na najniebezpieczniejszy i najbardziej skrętnych „Fiatach“ i na wielkich „Austro-Daimlerach“ ścinając rogi, a biedny policjant, miast pisać protokół, którychby na wolowej skórze nie spaisał szuka schronienia z hoku i nawet nie marzy o regulowaniu ruchu kołowego.

Nie winimy tutaj wcale policjantów. W tym wielkim chaosie, jaki panuje przy zbiegu ul. Przejazd z Piotrkowską i prez. Narutowicza z Piotrkowską sam Salomon nie dałby sobie rady. Nikt niczego od kierujących pojazdami nie żądał, nikt im na nic uwagi nie zwracał, aut coraz więcej — skąd ich tu może policjant odrazu porządku nauczyć!

Warszawski chociażby zsofer odrazu się w Łodzi demoralizuje: gdzie tu jechać jak w Europie, kie

dy każdy jedzie jak chce. Niema na co i na kogo liczyć, trzeba rzucić zasady i kierować się i swój wóz własnym rozumem.

Przechodzień z wielkiego miasta jest wprost narażony u nas na niebezpieczeństwo: wie naprz. zapewno, że w tem a tem skrzyżowaniu lub spotkaniu najpierw pojedzie dorożka, a potem auto, które musi dorożkę przepuścić, choćby trzeba było wóz zupełnie zatrzymać. Tymczasem u nas dzieje się inaczej. Zsofer trąbi, dorożkarz woła na konia „sib...“, robi się zamieszanie, a świadomy ruchu kołowego przechodzień jest w środku...!

Siedem pieszych i dwa konne posterunki mają zaszczytną misję: uregulowania ruchu kołowego w naszym mieście na wzór prawdziwie europejski. Ci policjanci i wszyscy inni ich koledzy muszą znać doskonale i szczegółowo wszelkie przepisy o ruchu kołowym, muszą mieć dużo stanowczości, energii i zimnej krwi.

Należy jednak uświadomić jadącą publiczność przedewszystkiem i pieszą poniekąd o tych zasadach. Jest to rzecz magistratu ewentualnie policji. Dla „przypomnienia“ tych przepisów szerokiemu ogółowi, udzielamy władzom odnośnym z całą chęcią naszych lamów.

Srodkiem wielce ważnym w zabezpieczeniu bezpieczeństwa przechodniów są t. zw. „schrony“ i „wysepki“ układane przy zbiegach najruchliwszych ulic. Są one jednocześnie doskonałymi regulatorami ruchu kołowego.

W Warszawie wprowadzone zostały „wysepki“ dzięki interwencji „Automobilklubu Polski“. U nas chcielibyśmy tą drogą przekonać magistrat o pożytku i wręcz konieczności istnienia takich „wyseppek“. Im prędzej zostaną one ułożone, tem lepiej.

Na rogach Piotrkowskiej i Głównej. Nawrotu. Przejazdu, Prez. Narutowicza itd., aż do Placu Wolności, dałoby się ułożyć, z powodu wąskiego rozstępu między torami tramwajowymi, tylko małe „schrony“ w postaci wypukłych płyt żelaznych średnicy około pół metra. Obok nich stać winien posterunek. Na ul. Przejazd u wylotu Piotrkowskiej, na Ziłonej i t. d. należałoby wybrukować z kostki granitowej „wysepki“ — rozmiarów 1 i pół przez 3, lub 2 przez 3 metry, wysokości 20 — 30 cm.

Nie wchodźmy w szczegóły techniczne rozmieszczenia „schronów“ i „wyseppek“. Sam cel podyktuje miejsce ich wzniesienia.

Mamy nadzieję, że magistrat, który ma zamiar zająć się uregulowaniem ruchu kołowego przystąpi jaknajrychlej do urzeczywistnienia przedstawionego tutaj projektu.

Z miejskiej galerji sztuki.

(b) Dyrekcja łódzkiej galerji sztuki zmuszona jest narazie z powodu trudności finansowych zrezygnować z dalszej rozbudowy drugiej hali, która miała być zaopatrzoną górnem światłem.

Jak nas informuje dyrektor M. G. Szt. p. Dienstl-Dąbrowa, iż obecnie drugi budynek jest niezbędny, a to z powodu licznie zgłoszonych eksponatów pierwszorzędnej

wartości artystycznej, oraz wyraził nadzieję, że magistrat w najbliższej przyszłości wyasygnuje dalsze fundusze ze względu na doniosłość tej placówki kulturalnej.

Dyrekcja z przykrością konstatuje małe zainteresowanie się społeczeństwa łódzkiego i zaznacza iż obecnie odbywać się będą koncerty „radio“.

Łodzianie!

Wszyscy do Grand-Kinal
W Grand-Kinie wzruszająca
tragedja
z życia żydowskiego p. t.

KADYSZ

ze znakomitą i śliczną artystką
Lią Eibenschuty

i
Adolfem Licho

Reżyser:
Adolf Edgar Licho

Dominy dla uniknięcia natłoku i przybycia na wyprzedzonym czasie.

Debata kanalizacyjna w radzie miejskiej.

5 milionów złotych rocznie mało na kanalizację, dużo dla płatników.

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło uchwaleniem pożyczki w sumie 100 tys. zł. na budowę publicznej szkoły powszechnej przy ulicy Podmiejskiej. Po zatwierdzeniu kilku drobnych przystąpiono do clou wczorajszych obrad, a mianowicie kanalizacji.

W dyskusji, która rozwinęła się nad projektem magistratu wziął udział cały szereg mówców, oświetlając najżywością dla Łodzi problemat pod kątem widzenia wszystkich stronictw reprezentowanych w radzie.

Niezmiernie ciekawym było przez mówienie r. Bialera, który zwalczał stanowisko magistratu i większości, uważając, że sprawę tej miary co budowa kanalizacji oprócz trzeba nie na sentymentach, ale na cyfrach.

Te ostatnie niestety wskazują raczej na niecelowość natychmiastowego rozpoczęcia robót, gdyż suma

5 milionów złotych rocznie, która się na ten cel przeznaczona jest za mało, a i ma środków na jej podwyższenie. Poza to wydobycie tych pieniędzy przez naciskanie śruby podatkowej, jest ze względu na niepożądane i nie na miejscu.

Budowa, jeśli ją prowadzić będzie magistrat, potrwa co najmniej 30 lat.

W ciągu tak długiego czasu może się okazać, że przedwstępne prace przygotowawcze nie prowadzono odpowiednio do wymogów dal-

szej budowy — a zatem pieniądze zużyte zostałyby bezprodukcyjnie. Własnymi siłami kanalizacji nie przeprowadzimy — mówi radny Bialer. Z tego względu proponuje on odesłanie projektu magistratu do komisji celem zajęcia stanowiska.

Jak się okazało, poglądów r. Bialera nie podzieliła większość rady. Prawie że wszyscy mówcy wypowiadali się za projektem magistratu. Nawet opozycyjniści, krzykując zlekka poglądy magistratu w zasadzie opowiadali się za rozpoczęciem robót.

W głosowaniu imieniem wniosku mag. został przyjęty wszystkim głosami. Uchw. również wniosek r. Waszkiewicza, ażeby nie zaniedbywać rozszerzaniu i tworzeniu nowych ulic, gdyby to przy przeprowadzaniu robót kanalizacyjnych okazało się możliwym. — Przyjęto pozatem dezyderat koła narodowego, zalecający magistratowi czynienie starań w kierunku zrealizowania pożyczki na cele kanalizacji.

Nowy projekt pragmatyki służbowej nie doczekał się wczoraj generalnej dyskusji, gdyż z powodu późniejszej pory odłożono ją do następnego posiedzenia.

Pod koniec obrad uchwalono nagłość wniosku o wszczęciu przez magistrat doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wniosek odesłano do komisji, i na tem posiedzenie zakończono.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Nieco chłodniej, na zachodzie zachmurzenie dość znaczne, w środku kraju bardzo ciepło, na wschodzie dość pogodnie.

Zebranie nauczycieli szkół wieczorowych.

Dnia 26 b. m. w piątek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie nauczycieli szkół wieczorowych, w sali związku P. N. S. P. Andrzeja Nr. 4.

Spodziewane jest liczne zgromadzenie ze względu na ważność i aktualność spraw.

„Maski”.

Od kilku dni w gmachu teatru „Scali” przy ul. Cegielskiej gości zespół teatryku artystycznego „Maski”. Na program tego kabaretu patrzyć trzeba pod dwójnym kątem widzenia. Jeżeli idzie o pomysły kierownika i reżysera, to faktycznie stoją one w zupełności na wysokości zadania. Naprzykład śpiew za sceną, jako ilustracja do tańca Pierrotta z Colombina, należy do bardzo szczęśliwych pomysłów. Toż samo da się powiedzieć o świetnej grotesce z życia cyrku lub o nastrojowym i w stylu utrzymany obraz p. t. „Tango Mohr”. Scena mimiczno-choreograficzna p. t. „Feramors”, mająca za treść smutną przygodę turysty w świątyni Buddy, a rozgrywająca się na tle bardzo estetycznie rozehbranych tancerki i kapłanek, pozostawia bardzo miłe wrażenie, nie podniecające niezadowolonych chuci, co jest najlepszym potwierdzeniem jej artystycznych walorów. Jednym słowem program teatryku „Maski” należy do wyjątkowo udanych.

Jeżeli idzie o wykonanie, to przede wszystkim podkreślić należy, że zespół o którym mowa, został zorganizowany dopiero przed kilku tygodniami i że wobec tego daje się jeszcze odczuwać brak zgrania i niedociągnięcia, zarówno w poszczególnych kreacjach, jak i w nastrojach pojedynczych scenek. Można jednak mieć nadzieję, że przy usilnej pracy niedokładności niebawem znikną i wieczór, spędzony w tym teatryku, zaliczyć będzie można bez zastrzeżeń do przyjemnych.

Teatr miejski.

Dziś po raz trzeci „Gałganek” Nicodemiego. Szuka jednego z najznakomitszych komediopisarzy współczesnych odznacza się niezwykle żywym i barwnym dialogiem, a przytem też, niemal farrowe, sytuacje owiane są subtelną poezią, której zawdzięcza swoje powodzenie na wszystkich scenach Europy.

Gra i niezwykle staranna reżyseria podnoszą urok tej przemijającej komedii.

Teatr popularny.

W piątek dnia 26 b. m. wchodzi na afisz zapowiadana święta komedia Przybylskiego „Wicek i Wacek”. Pogodna sztuka jednego z najbardziej lubianych polskich komediopisarzy, pełna werwy, humoru i temperamentu, jak krzesząca dwa więcej panice w spokojnym dworku Klepackiego — stanowi perle repertuaru każdego teatru.

Komedia Przybylskiego święciła tryumfy przez długie lata na scenach stołecznych i prowincjonalnych.

W Łodzi „Wicka i Wacka” nie grano od lat 10-ciu.

Śczęśliwa sztuka, która obok humoru zawiera w sobie także i leżkie sentymenty — na scenie teatru popularnego zbierać będzie zasłużone powodzenie.

Rolę dwóch wisusów grają pp. Kubiński i Niedziałkowski, inne role spoczywają w rękach pań: Bartoszewskiej, Piłsnerówny, Marszyckiej, Brandtówny, Zielińskiej, Zeromskiej, oraz pp. Bieleckiej, Bolkowskiej, Chmurskiej, Galeskiej, Puchalskiej i innych.

Reżyserował M. Bielecki.

Lidja Lipkowska w Łodzi.

We wtorek dnia 30 września r. b. o godz. 10:15 wieczorem odbędzie się w sali filharmonii jedyny występ Lidji Lipkowskiej, słynnej primadonny teatrów Grand Opera w Paryżu, Kowent-Garden w Londynie, La Scala w Mediolanie, Metropolitan w Nowym Jorku, Opery Miejskiej w Berlinie, oraz b. cesarskich teatrów w Moskwie i Piotrogradzie.

Pani Lipkowska występowała przed kilku dniami z niebywałym powodzeniem w Warszawie. W programie artystka zaśpiewa najpopularniejsze arie operowe, jak również pieśni i romanse w różnych językach, które wykonana będą w kostiumach odpowiadających epoce XIV oraz XVIII wieku.

Augusta z Machonbaumów

B. P.

I voto Maksowa Lande

II voto Doktorowa Adolfa Pomper

po długich i ciężkich cierpieniach zgasła w Bogu dn. 24-go września 1924 r. przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś w piątek o g. 12 w pol. z mieszkania przy ul. Kościuski 93.

Na smutny ten obrzęd zaprasza pozostała w głębokim żalu

Rodzina.

Premjery w kinach łódzkich.

„Luna” — „Kupiec wenecki”.

Filmowe przeróbki wielkich tragedji scenicznych naogół nie należą do szczęśliwych pomysłów, szczególnie dlatego, że główny konflikt psychiczny zaciera się na rzecz efektów wystawy i reżyserji, zastępujących żywe słowo. „Kupiec wenecki” stanowi rzadki, szczęśliwy wyjątek. Tragedja weneckiego lichwiarza została oddana na filmie z niezwykłą ekspresją. Zarówno tło ogólne, jak i miłosne przygody Porzji, będące bocznym drugoplanowym konfliktem, zostały po mistrzowsku przytłumione, aby tem potężniej wysunąć na czoło rozpacz staroego Shylocka. Na każdym kroku rzuca się w oczy to usuwanie wszystkiego, co żyje, gdy na arenie zjawia się olbrzymia postać nieszczęśliwego żyda.

Sukces tak ujętej reżyserji zależy od oczywistej w całości od artysty, który gra Shylocka.

W filmie, o którym mowa, rolę tą powierzoneo znanemu artyście, Wernerowi Kraussowi. Wziął na swe potężne barki to ciężkie i odpowiedzialne brzemie i nie ugiął się, nie zachwiał, nie załamał.

Gdyby nawet wszystko pozostało byłoby nudne, kreacja Kraussa wystarczaby, by z zapartym oddechem śledzić 10 aktów tego pięknego filmu. Na szczęście zarówno Jessyka, jak Porzja dzielnie sekundują kryjącemu wszystkich Shylockowi. Sceny zbiorowe; doskonale wyreżyserowane i urocze zakatki Wenecji,

tworzą tło piękne, godne wielkiego obrazu. Filmowi możnaby zarzucić chyba tylko zbyt powolne tempo rozwoju akcji, szczególnie w „pierwszych 5 aktach. Ale jeśli zważyć, że ta rzekoma fermata wypełnia ponura ironia, ból i rozpacz Shylocka, to nawet i wada staje się zaletą.

„Casino” — „Znajoma z ulicy”.

Stary film amerykański. Wina ponosi wyłącznie autor scenariusza. Narzuca on artyście kolejno tak naiwne i nieprawdopodobne ewolucje psychiczne, że bliźni wykonawcy zupełnie sobie z tym bigosem nie mogą dać rady, wszystkie ich wysiłki niestety pozostają bez efektu. — Sumiennemu reżyserowi również rozplywa się w tem morzu „wzruszających” momentów. Sceny, które zasługiwałyby na wyróżnienie, zabił tłumacz napisów, wkładając w usta bohaterów powiedzenia „aus einem Hintertreppenthor”. Nie znajdując przytom odpowiednika w mimice artystów i odwarzuanych sytuacjach.

Dyrekcja tego sympatycznego teatru powinna stanowczo staranniej dobrać obrazy i unikać takich fałszywych kroków, które w przyszłości zupełnie niezastępowalne odbiją się ujemnie na traktowaniu gości przy wyświetlaniu obrazów doskonałych, do których jesteśmy oddawna w „Casinie” przyzwyczajeni.

ZASTĘPCA.

Groźny pożar w śródmieściu.

(p) W dniu wczorajszym o godzinie 2 po południu zaalarmowana została straż pożarna o pożarze, który wybuchł przy ul. Pańskiej 58.

Jak się okazało, paliła się snowalnia, należąca do firmy R. Rosenberg, w lewej oficynie na parterze. W kilkanaście minut po ukazaniu się ognia nadjechał drugi oddział straży ogniowej, który też natychmiast przystąpił do akcji ratowniczej. Ogień znalazł bardzo pod-

atny materiał w postaci szpulek przędzy, chustek i różnych smarów, które znajdowały się we wnętrzu snowalni.

Dzięki jedynie energicznej akcji straży ogniowej udało się po przeszło godzinnej walce pożar zlokalizować tak, iż tylko spłonął doszczętnie parter, wyższe zaś piętra zostały zabezpieczone całkowicie.

Straty, wynikłe z pożaru poszkodowany Rosenberg oblicza na kilkanaście tysięcy złotych.

Kosztowny sen amanta.

Całus pozbawia towarzysza spodni i 2.000 złotych.

(b) Przy ul. Konstantynowskiej 10 mieszka pewien bogaty przemysłowiec, który zaprosił do siebie kolegę swego Pawła K. w celu wspólnego spędzenia wieczoru.

Przyjaciele raczyli się wódką i zabawiali się, jak mogli, lecz wkrótce doszli do przekonania, że bez płci pięknej zabawa jakoś się nie udaje.

Wobec tego obaj wyszli na ulicę i wkrótce nawinęła się im niejaka Genowefa Całus, która zgodziła się zabawić naszych gentlemanów. Zabawa trwała do późnej nocy, w końcu znużeni i spicz przyjaciele ułożyli się do snu.

Jakież było jednak ich przerażenie, gdy rano nie zastali już towarzyszy zabawy, a wraz z nią zginęły p. K. spodnie, w których przechowywał 2 tys. złotych.

Trudno było bez spodni poczynić jakieś kroki, wobec czego p.

K. pożyczyl sobie u przyjaciela spodnie, lecz niestety bez szelek, jako „samodzierzec” przytrzymał do urzędu sanitarno - obyczajowego, gdzie zameldował o swej stracie. Natychmiast czwarta Brygada urzędu śledczego wszczęła dochodzenie i wkrótce sprowadzono p. Całus do urzędu.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań przyznała się Całus do kradzieży, lecz wyjaśniła to w dość oryginalny sposób, a mianowicie, że „frajer” spał, więc zabrała mu na pamięć spodnie, nie wiedząc nic o pieniądzech. Jednak w końcu przyznała się, że 1.300 zł. ukryła, a 700 zł. dała bratu na schowanie.

Pieniądze zostały zwrócone właścicielowi wraz ze spodniami.

Protokół w tej sprawie wraz z aresztowaną prostytutką został przesłany sędziemu śledczemu.

Straszna śmierć dziecka pod kołami tramwaju.

W dniu wczorajszym o godzinie 2 po południu na ulicy Konstantynowskiej 16 zdarzył się straszny wypadek.

Oto pod koła wozu tramwajowego Nr. 8, jadącego w pełnej szybkości wpadł niespodzianie sześciolletni syn Sznajderowicza, zam. przy ul. Konstantynowskiej 14. Śmierć nastąpiła momentalnie, gdyż koła wozu zmiotły formalnie

nieszczęśliwe dziecko, odcinając mu zupełnie lewą rękę, oraz strząsały głowę.

Szczątki zwłok z wielką trudnością dało się wyciągnąć z pod obrzęganych krwią i mózgiem kół.

Na miejscu tragicznego wypadku zebrały się tłumy ciekawych.

Policja prowadzi dochodzenie dla stwierdzenia winy motorniczego.

Kamienicznicy płaczą.

Proszą o odroczenie podatku od nieruchomości.

(b) We środę zgłosiła się delegacja stowarzyszeń właścicieli nieruchomości do prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego i złożyła mu memoriał w sprawie odroczenia terminu płatności podatku od nieruchomości do końca roku bieżącego.

Delegacja wskazała, iż obecnie w urzędzie rozjemczym znajduje się do 3.831 spraw o ustalenie podstawowego komornego w 1914 r.

Magistrat, opierając się na danych, zawartych w deklaracjach, złożonych przez właścicieli nieruchomości w roku 1923 nie uwzględ-

nił przy wymiarze tego podatku ulg, przewidzianych przez ustawę.

Właściciele nieruchomości przewidują, że do końca roku zbierze się 15 tysięcy spraw spornych w kwestji ustalenia podstawowego komornego. O ile władze przychylią się do tej prośby i odroczą płatność podatku do stycznia 1925 r., to właściciele nieruchomości po rozstrzygnięciu owych kwestji spornych, będą mogli złożyć deklaracje, zgodne z rzeczywistością. Prezes izby skarbowej p. Towarnicki przyrzekł prośbę właścicieli nieruchomości z przychylnym wnioskiem przesłać do Warszawy.

Lecz domagają się komornego.

(b) Do prezesa sądu okręgowego p. Kamińskiego przybyła delegacja wszystkich 3-ch stowarzyszeń właścicieli nieruchomości i przedstawiła mu memoriał w sprawie przyspieszenia spraw czynszowych w sądach.

Delegacja wskazała w memoriale, złożonym p. prezesowi sądu, iż sprawy wytaczane przez właścicieli nieruchomości przeciwko lokatorom o zasądzenie im komornego są przewlekane, że często po otrzymaniu wezwania sądowego, lokator składa dowód, iż wnioś po daniu do urzędu rozjemczego i wówczas sąd zawiesza bieg sprawy do czasu ukończenia postępowania w urzędzie rozjemczym.

Często też zdarza się, iż sąd, mimo przedstawienia mu przez skarżącego decyzji urzędu rozjemczego, lub sądu, z przed roku lub 2-eh, postanawia dokonać nowego oszacowania.

Właściciele nieruchomości uważają odraczanie spraw z powyższych powodów za niestosowne, jak również za niepotrzebne powtarzanie procedury oszacowania, mimo istnienia w tej mierze decyzji urzędu rozjemczego, lub sądu.

Właściciele nieruchomości wskazali, że w interesie ostatecznej sanacji skarbu leży punktualne wpłacanie podatku, co stanowi warunek utrzymania równowagi miesięcznych budżetów.

Ponieważ własność nieruchomości płaci cały szereg podatków, musi ze swej strony domagać się punktualnego wpłacania komornego.

P. prezes sądu, przychyliając się do zawartych w memoriale uwag, przyrzekł przedstawić memoriał na zjeździe prezesów sądów okręgowych, który odbędzie się w tych dniach w Warszawie w celu osiągnięcia jednolitości w osadzaniu takich spraw.

Z chlebem dzieje się znów coś niedobrego.

Wczoraj była w referacie do walki z lichwą delegacja majstrów piekarskich z propozycją, by w Łodzi zastosowano jednolitą kalkulację cen chleba na wzór warszawski.

Dr. Grabowski propozycję tę odrzucił, twierdząc, że w Łodzi każdy piekarz winien kalkulować cenę chleba na podstawie własnych kosztów, doliczając jedynie procent dozwolonego zysku. Według zapewnień d-ra Grabowskiego policja w dalszym ciągu badać będzie w poszczególnych piekarniach sposoby kalkulacji cen chleba, posługując się przytem wzorem kalkulacyjnym, dostarczanym przez referat

do walki z lichwą.

O jednolitej cenie chleba w Łodzi referat nie chce słyszeć.

Zdaniem d-ra Grabowskiego cena bułek w Łodzi jest stanowczo za wysoka i powoływał się przytem na dane, otrzymane od czeladników piekarskich, z których wynika, że cena bułek mogłaby być bez szkody dla piekarzy obniżona o 10 do 15 procent.

Piekarze przyjęli do wiadomości wywody dr. Grabowskiego i poszli sobie. Na podstawie jednak dotychczasowych doświadczeń należy przypuszczać, że przedczy później swoje osiągną i że chleb w najbliższym czasie znówu podrożeje.

Rynek zbożowy w Rosji.

Nieurodzaj tegoroczny w Rosji, wpłynął poważnie na wzrost cen w okresie przed zbiorami. Największy wzrost cen zaznaczył się w czerwcu i lipcu. Na Ukrainie np. cena żyta określona przez „Instytut koniunktury” na 61 kop. za pud w dn. 1 maja, w lipcu osiągnęła 1 rb., 1 sierpnia — 1 rb. 09 kop., 10 sierpnia — 1 rb. 14 kop. W ciągu trzech miesięcy zatem cena żyta wzrosła o 87 proc. W innych dzielnicach państwa wzrost był jeszcze większy. W Nadwołżu, dotkniętym klęską nieurodzaju, cena żyta z 78 kop. w dn. 1 maja w ciągu 2 miesięcy wzrosła do 1 rb. 80 kop., t. j. o 131 proc.

Tak zastraszający wzrost cen wywołał konieczność zastosowania energicznych środków walki ze spekulacją. Ciężar tej walki spoczywa w zarządzeniach natury administracyjnej, które w Rosji najpewniej regulują życie społeczne i ekonomiczne. To też w sierpniu już można stwierdzić pewne opanowanie sytuacji, naturalnie bez przesądzenia, czy opanowanie to okaże się trwałe. Tak więc w rejonach produkujących, nie dotkniętych klęską, cena żyta z 1 rb. za pud w dn. 21 sierpnia została obniżona do 88 kop. w dn. 1 września. W stosunku do ceny na 1 maja w tymże rejonie (70 kop.) stanowi to zwykłe tylko 25 proc.

Kulminacyjnym punktem tej drożyzny jest data 21 sierpnia. Prasa sowiecka („Ekonomiczeskaja Żyżn” z dn. 10 września r. b.) wskazuje, że w czasie od 21 sierpnia do 1 września ceny na żyto w rejonach produkujących obniżone zostały o 12,5 proc., w rejonach konsumcyjnych zaś o 2,8 pr. Średnio w całym związku sowieckim, jednak bez Syberji, Kaukazu i Turkiestanu, a więc raczej w Rosji europejskiej o 7,7 proc. Zniżka ta bez zastawienia, z przewyższającym ją wzrostem cen, wskazanym na początku, nie mówi, że stawienia zaś przedstawia sytuację bardzo pesymistycznie.

Chociaż więc „Ekonomiczeskaja Żyżn” uważa się „za uprawnioną do stwierdzenia, że w ogóle w całym związku przełom w zakresie cen zboża jest faktem”, ma jednak więcej słusności, gdy stwierdza, że osiągnięte wyn. „nie pozwalają na uspokojenie się”. „Jeśli spojrzeć na ceny obecne, już niższe i zniżające się, z punktu widzenia jedynie „sprawiedliwych” 70 — 75 kop średnio za pud, jaka to cena jest ustanowiona przez planujące i regulujące organy związku, to trzeba przyznać, że obecny poziom cen jest dla gospodarstwa narodowego nie do zniesienia. To też, konkluduje dalej „Ekonomiczeskaja Żyżn”, naszym zadaniem podawnemu jest wywalczenie w najkrótszym czasie realnego wprawienia w życie ustanowionych, sprawiedliwych cen. Polityka granic, ustanowionych przez „Nar-komwntorg” (komisarjat handlu

wewnętrznej) winna być ściśle przeprowadzona, i w tym celu winien być bezwzględnie stworzony wspólny front wszystkich centralnych i lokalnych władz i organizacji państwowo - kooperacyjnych”.

Środek ułatwiający to zadanie, widziany jest w zbliżającym się okresie ściągania podatku rolnego. Na 1 listopada r. b. ma być ściągnięte z tego tytułu 150 — 155 milj. rb., co stanowi 45 proc. całego podatku rolnego. Zmusi to właścicieli do pozbywania się zboża, w celu zebrania potrzebnych pieniędzy na opłacenie podatku. Jednocześnie organizacje handlowe i kooperatywy mają za zadanie w ciągu najbliższych miesięcy wyteńczyć siły w kierunku dostarczenia na wieś wszelkich, potrzebnych chłopu towarów przemysłowych, aby tą drogą również wywołać zwiększenie ilości zboża, rzucanego na rynek. Spodziewane jest bowiem, iż właściciele będą starali się chować zboże, w celu wyczekania nowego wzrostu cen.

Pierwszy okres realizacji zbiorów uważany jest też za decydujący w znaczeniu stworzenia przez rząd potrzebnej bazy do dalszego regulowania cen i walki ze wzrostem. Walkę tę bowiem rząd może prowadzić jedynie w tym wypadku, o ile w ciągu najbliższych miesięcy zdoła stworzyć dostateczny zapas zboża w magazynach państwowych. Same środki administracyjne w tej sytuacji już nie wystarczą.

Wskazane wyżej środki: ściąganie podatku i rzucenie na rynek wiejski, potrzebnych chłopu towarów, mają umożliwić to zadanie rządowi. Naturalnie zapasy rządowe zboża winny też być odpowiednio rozdzielone na dzielnice państwa i tam koncentrowane. „Zrobić to, t. j. zebrać dostateczne zapasy zboża, można i trzeba, powtarzamy, natychmiast” — pisze „Ekon. Żyżn”. Gorzej przedstawia się sprawa z odpowiednim ich rozlokowaniem, a to ze względu na stan transportu oraz na fakt, że miesiące zimowe i wiosenne transport ten uniemożliwiają. O ile to zadanie nie zostanie w porę wykonane wówczas i regulowanie cen nie będzie mogło mieć miejsca.

Przed rządem sowieckim stoi więc poważne zadanie, aby przez uregulowanie cen zboża, umożliwić całej ludności przeżycie tego klęskowego roku. Ważnym warunkiem jest, aby magazynowane zboże w celach regulowania cen na wewnątrz państwa, nie poszło na eksport. Jeśli obecnie względy handlu zagranicznego lub wprost polityki komunistycznej miały spowodować eksport zboża, podobnie jak to miało miejsce w 1922 r., wówczas Rosji zagroziłby głód, nie mniejszy niż przed dwoma laty.

St. St.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 25 go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

- Dolary 5.185
- CZEKI.**
- Belgia 25.—
- Holandja 200.75
- Londyn 23.25
- N. York 5.185
- Paryż 27.45
- Praga 15.575
- Szwajcaria 98.95
- Wiedeń 7.32.50
- Włochy 22.85
- Bony złote 0,85
- Miljonówka 0,66
- 8 proc. pożyczka złota 6,20
- Pożyczka dolarowa 3,02
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25.75
- 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 1.850

Giełda akcyjna.

- Bank Handlowy 7.50
- Bank dla Handlu i Przem. 1.20
- Bank Kredytowy 0.35
- Polsk Bank Handlowy 2.80
- Bank Przem. Lwow. 0.50—0.52
- Bank Zachodni 2.05
- Ski Zarobkow. 7
- Cerata 0.34
- Sole Potasowe 4.50
- Grodzisk 0.60
- Kijewski 0.28—0.29
- Zgierz 2—2.95
- Puls 0.40
- Spiess 1.60—1.55—1.57
- Elektryczność 1.75
- Siła i Światło 0.58
- Chodorów 5.70—5—5.70
- Częstocice 2.85—2.90
- Cukier 5.10—4.90—4.95
- Łazy 0.15—0.16
- Węgiel .80—4.95—4.90
- Natta 0.38
- Nobel 1.80—1.70
- Cegielski 0.71—0.70
- Lilpop 0.80—0.78
- Modrzejów 6.05—6.25—6.10
- Norblin 0.97—0.98—0.97
- Ostrowiec 8.45—8—8.15
- Parowozy 0.43—0.40
- Pocisk 2.25—2.33—2.30
- Rudzki 1.65—1.70—1.68
- Starachewice 3.23—3.07—3.10
- Ursus 2.45—2.50—2.55
- Zieleniewski 10.50—10.75
- Konopie 0.70
- Zawiercie 36.40—37.25—36.70
- Zyrardów I 1.30, II 21.50—20.50—20.75
- Borkowski 1.45
- Syndykat roln. 2.14—2.25
- Haberbusch 6.10—6
- Spirytas 2.70—2.77—2.72
- Tehate 3.10
- Polsk. Centr. H. młł. 0.46—0.47

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

- ZURYCH, 25-go września (Pat). Dziś notowania były następujące:
- Holandja 205.50
- Nowy-jork 526.00
- Londyn 25.5
- Paryż 27.07
- Mediolan 25.07
- Praga 15.75
- Bukareszt 2.61
- Wiedeń 0.0074.12
- Budapeszt 0.0069
- Belgrad 7.57

Notowania giełdowe w Londynie.

- LONDYN, 25 go września (Pat) Zamknięcie giełdy.
- N. York 447.56
- Francia 84.675
- Belgia 93.40
- Włochy 101.80
- Szwajcaria 25.525
- Hiszpania 55.56.51
- Portugalia 1.75
- Holandja 11.55
- Norwegia 52.005
- Szwecja 16.79.50

Notowania giełdowe w Paryżu.

- PARYŻ, 25-go września (Pat) Zamknięcie giełdy.
- Londyn —
- N. York 15.95
- Belgia 95.67
- Włochy 85.25
- Szwajcaria 560.50
- Rumunia 9.55
- Holandja 752.—

Przemysł łódzki a podatek od nieruchomości.

Kontrybucja czy podatek?

W związku z dokonywanym obecnie przez magistrat wymiarem państwowego podatku od nieruchomości, sfery przemysłowe naszego miasta dowiadują się, iż przyjdzie im z tego tytułu zapłacić olbrzymie sumy.

Jak wiadomo podatek ten pobierany jest na zasadzie nowej ustawy o ochronie lokatorów i zależny jest od sumy czynszu, pobieranego przez właściciela nieruchomości. W wypadkach gdy nieruchomość nie jest wynajęta, magistrat na podstawie pewnych norm szacuje jej wartość czynszową i od niej mierzy podatek.

Ponieważ w Łodzi, zwłaszcza gdy chodzi o przemysł wielki, wszystkie budynki fabryczne eksploatowane są bezpośrednio przez ich właścicieli, podatek od nieruchomości fabrycznych wymierzany jest przez magistrat właśnie na podstawie takiego szacunku. W tym celu magistrat opracował następujące normy czynszowe w rublach złotych za jeden metr kwadratowy powierzchni użytkowej. Normy te są następujące:

- 1) za zwykłą lokal fabryczny 4,5 rubla;
- 2) za lokal fabryczny (trempła) 3,6 rubla;
- 3) za lokal fabryczny o górnym świetle (szedowy) 6,00 rubli;
- 4) za magazyny fabryczne:
 - a) murowane 3,00 ruble;
 - b) drewniane 1,5 rubla.

W związku z tem związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim widział się zmuszonym wystąpić w obronie swych członków i zaprotestować przeciwko takiemu obliczaniu wartości czynszowej zabudowań fabrycznych, motywując swoje zarzuty w sposób następujący:

Pozwalamy sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, że obliczanie wartości czynszowej dla wszystkich nieruchomości fabrycznych w mieście według tych samych norm musi koniecznie doprowadzić do błędnych wyników. Na wartość bowiem czynszową nieruchomości wpływa bardzo wiele, różnorodnych okoliczności (położenie budynków, ich stan, wielkość wynajętego kompleksu fabrycznego, szczególnie dogodności budynków fabrycznych, większe lub mniejsze zapotrzebowanie na dany rodzaj budynków, konkretna potrzeba dla biorącego w najem, wynajęcia danej właśnie nieruchomości, konieczność oddania jej w najem przez właściciela itd. itd.) Stosowanie więc tutaj norm schematycznych, tych wszystkich zmiennych okoliczności nieuwzględniających, prowadzić musi się do rezultatów zawodnych. Wartość czynszową nieruchomości obliczać należy nie na podstawie nieelastycznych i teoretycznie obliczonych norm, lecz jedynie na podstawie faktycznie stosowanego czynszu od nieruchomości, znajdujących się w zupełnie analogicznych warunkach. Obliczenie wartości czynszowej dokonywane być winno właśnie indywidualnie, oddzielnie dla każdej nieruchomości.

Niezależnie od tych zarzutów za sadniczych podkreślamy, że przytoczone wyżej normy teoretyczne, które zostały ustalone przez magistrat, są bezwzględnie za wysokie. Według dokonanych przez nas obliczeń wynoszą one w przecięciu około 25 procent przedwojen-

nego kosztu budowy odpowiednich nieruchomości.

Jest to najlepszym dowodem, że są one ponad wszelką miarę wygórowane i za podstawę obliczenia w żadnym razie służyć nie mogą.

Prawodawca, ustalając zasady obliczenia podstawy wymiaru podatku przewidział dla tych wypadków inny sposób określenia wartości czynszowej, mianowicie obliczenie jej w stosunku procentowym od wartości obiegowej nieruchomości.

Sądymy, że w zastosowaniu do nieruchomości fabrycznych ten sposób będzie jedynie racjonalny i przytem najprostszy. Obliczanie bowiem wartości czynszowej indywidualnie w stosunku do poszczególnych nieruchomości — a tak tylko mogłyby one być dokonane — jest rzeczą nietylko trudną, ale może nawet niewykonalną.

Ze wybierając dla dokonania obliczenia wartości czynszowej paragraf 6 ustawy, magistrat działać będzie całkowicie w myśl intencji prawodawcy, niechaj będzie dowodem dodatkowym — niezależnie od przytoczonych wyżej względów rozumowych — fakt, że prawodawca w paragraf 6 wyraźnie wskazuje na budynki fabryczne, jako na przykład tych nieruchomości, dla których suma czynszu nie może być ustalona i w szeregu odpowiednich przykładów budynki te wymienia na pierwszym miejscu.

Co się tyczy określenia samej wartości obiegowej nieruchomości, to rzecz ta, dzięki istnieniu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, nie przedstawia żadnych trudności. Mianowicie paragraf 6 tego rozporządzenia (Dziennik Ustaw Nr. 42-24 poz. 441 określa normy procentowe dla przerachowania długów, zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach, z których główny dochód nie pochodzi z komornego, a więc między innymi na budynkach fabrycznych. Te normy procent, określające wartość zobowiązań, ciążących na nieruchomościach, określają siłę rzeczy i wartość samych nieruchomości w stosunku do ich wartości w okresie przedwojennym. W zastosowaniu do nieruchomości powiatu łódzkiego wartość ta jest określona na 50 procent, że zaś wartość przedwojenna jest dobrze znana, względnie łatwa do ustalenia, przeto może być bez trudności stwierdzona bezspornie. W rezultacie ostatecznym otrzymamy bez trudności wartość czynszową nieruchomości, określoną w myśl miarodajnych przepisów prawnych i w sposób uzgodniony z całością ustawodawstwa rządu w dziedzinie określenia wartości majątkowych.

Przedstawiając powyższe uwagi, związek prosi magistrat o ich rozpatrzenie i wydanie stosownych zarządzeń, celem zmiany dotychczasowego sposobu dokonywania wymiaru podatku od nieruchomości fabrycznych i odpowiedniego sprostawienia dokonanych już wymiarów od tych nieruchomości.

Należy spodziewać się, że sprawa ta w poważny sposób rozpatrzona zostanie przez magistrat i że podatek od nieruchomości fabrycznych będzie tylko podatkiem a nie kontrybucją od nieczynnych przedsiębiorstw fabryk.

Aukcja wełny w Londynie.

Piąta tegoroczna seria aukcji wełny w Londynie otwarta została w dniu 16 b. m. przy bardzo licznym udziale kupujących.

Pomimo, że dobór materiału pozostawiał wiele do życzenia, nastrój panował niezwykle ożywczy. Anglja była głównym odbiorcą i skupowała przedewszystkiem crossbred. Francja kupowała również bardzo wiele, głównie jednak merynosy podobnie jak i Bel-

gia. Niemcy, licznie byli reprezentowani, kupowali jednak stosunkowo mało.

W porównaniu z końcowymi notowaniami serii lipcowej, ceny podniosły się w następujący sposób: greasy Merinos o 15 proc. scoured Merinos o 10 proc. najlepsze i średnie crossbreds o 10 procent, pospolite crossbreds o 5 do 10 procent.

Polsko-francuskie stosunki handlowe.

Według danych polskich, wywóz z Polski do Francji bez kolonii wyniósł w r. 1922 — 8,933,293 fr. zł., t. j. według współczynnika deprecjacji franka w r. 1922-3 — fr. 26,799,879, według zaś danych statystycznych francuskich — fr. 41,347,000. Równoległe przywóz z Francji do Polski podany jest według źródeł polskich w sumie 36,574,161 fr. zł., t. j. równych 109,722,483 fr., podczas gdy dane francuskie wykazują wywóz z Francji do Polski w sumie 54,236 tysięcy.

Według zestawień polskich wynika, że bilans w stosunku do Francji był wybitnie pasywnym, przyczem przywóz z Francji przekroczył prawie czterokrotnie wywóz do Polski.

Jeżeli w danych francuskich w wywozie z Francji do Polski potrącić wartość materiałów wjeżdżających w sumie 16,178,000, zaku-

pionych dla Polski na poczet kredytu, to okaże się, iż

bilans handlowy polski przemysłowy w stosunku do Francji jest aktywnym.

Różnice powyższe pomiędzy danymi francuskimi, a polskimi powtarza się w r. 1923, dane polskie o wywozie do Francji określają wywóz z Polski do Francji i dla całego roku 1923 zaledwie na sumę 73,986,757 fr., podczas gdy dane francuskie, tylko na 10 miesięcy 1923 r., określają tę sumę na 110,220,300 fr. Równoległe przywóz z Francji określony jest przez urzędy polskie na 109,722,483 fr., podczas gdy dane francuskie podają go zaledwie w sumie 68,178,000 fr. Według danych francuskich, bilans w r. 1923 winien być raczej aktywnym dla Polski, zaś według danych polskich nosi on raczej znamiona bilansu pasywnego.

II. URZĄD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
w ŁODZI.

Łódź, d. 22 września 1924 r.

OGŁOSZENIE.

II. Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości I-szej raty podatku majątkowego w myśl art. 61 ust. o podatku majątkowym z dnia 11/VIII 1924 r. (Dz. u. R. P. Nr. 94, poz. 746) odbędzie się

dnia 1 października 1924 r.

o godzinie 10 rano drogą licytacji publicznej sprzedaż ruchomości należących do:

- 1. B-cia Szczybuk, Zielona 15: 15 sztuk towaru flaneli, 6 sztuk płótna białego.
2. Machnik Wacław, Gdańska 96: biurko czarne, szafa do rzeczy, umywalnia z marmurowym blatem.
3. Jędrzejewski Władysław, Andrzeja 15: 20 par męskich kamazy giemzowych, 10 par damskich półbutów.
4. Rozenberg Bendes, Piotrkowska 103: sklepowe urządzenie.
5. Gurt M., Piotrkowska 59: pianino, lustro, garnitur salonowy, kryty pluszem mahoniowy, 6 krzesel, kanapa, 2 fotele, stół i lustro.
6. Joskowicz Józef, Zachodnia 66: dębowy kredens, tremo, dębowy stół i 6 krzesel, otomana pluszowa, 2 szafy, kasa ogniowrała.
7. Zelig Brencwaig, Piotrkowska 116: kredens.
8. Napoleon Rowiński i Marjan Grzegorzewski, Węglowa 6: 200 korcy węgla, kostki.
9. H. M. Liberman, Skwerowa 1: szafa z lustrem, do garderoby otomana kryta dywanem, kasa ogniowrała.
10. Krakowski Juljan, Pl. Dąbrowskiego 3: biurko dębowe, z 3 szufladami i dwoma drzwiczkami, bielizniarka z lustrem, lustro toaletowe z konsolką, kredens kuchenny, 2 szafki nocne jasne dębowe.
11. Gilles Olga, Przejazd: kredens dębowy z lustrz. upiększeniem, stół i 6 krzesel, lodownia mała.
12. Jerolimski Berek, Piarowicza 11: biurko czarne, szafka oszklona, stolik okrągły, 2 krzesła i fotel, słupek.
13. German i Statler, Wschodnia 65: kasa ogniowrała, 4 biurka, szafa sklepowa na towary.
14. Gutstadt Elias, Narutowicza 56: pianino firmy Fibiger, lustro tremo, biblioteka, kozetka, kanapa kryta ceratą, kredens, stół i 6 krzesel.
15. Moszkowicz i Rajchman, Piotrkowska 42: 300 mtr. podszewki półjedwabnej.
16. Kac Moszek Bendet, Wschodnia 29: 1 toaleta, 1 kozetka, 1 garderoba oszklona, 100 szt. chustek bawełnianych (wigionowych), 1 stół, 6 krzesel, 2 snowada.
17. Feldberg L., Pomorska 33: 1 pianino, 1 kredens, 1 maszyna do szycia, 1 lustro, 2 szafy do rzeczy.
18. Luxenburg Dawid, Pomorska 13: 1 kredens, 1 lustro tremo, 1 kasa ogniowrała, 1 kanapa kryta pluszem, 1 biurko.
19. Dudelczyk Nuta, Zawadzka 46: kredens i szafa.
20. Offman Mendel, Zawadzka 12: 5 szt. towaru bawełnianego na ubrania męskie.
21. Lipszyc Gerson, Zawadzka 44: pianino.
22. Agiński Józef i Markiewicz Hersz, Piotrkowska 21: 80 sztuk towaru.
23. Witenberg Majer, Gdańska 28: leżak, szafa, 2 nocne szafeczki, stół i 6 krzesel.
24. Wolrauch Fajwel, Pańska 3: szafa.
25. Gelbart Nuchem, Piotrkowska 8: 10 sztuk towaru.
26. Wolf Kurc i Jakób Rozenberg, Nowomiejska 3: kredens, szafa, zegar stojący, stół i 5 foteli.
27. Zychliński Józef, Zawadzka 9: kredens ozdobny, zegar szafkowy, stojący, kredens pomocniczy, szafa.
28. A. Tiefenbach, Wschodnia 74: 25 szt. towaru bawełnianego.
9084-1 Kierownik Urzędu: (—) PODMUNICKI.

Rada i Zarząd IV Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu niniejszym podaje do wiadomości członków, iż dnia 9-go października o godz. 4 po poł., odbędzie się

Zwyczajne Ogólne Zebranie

w lokalu Towarzystwa, Piotrkowska 75, z następującym porządkiem dziennym:

- Zagajenie ogólnego zebrania.
Wybór przewodniczącego.
Odczytanie bilansu na 10 stycznia 1922.
Wniosek rady i zarządu o zlikwidowaniu Towarzystwa.
Zwrot kosztów administracyjnych wyłożonych przez dyrektora na czas od 1-go stycznia 1922 do 31-go grudnia 1924 r.
Wolne wnioski.

O ileby w powyższym terminie ogólne zebranie nie doszło do skutku wskutek nieprzybycia wymaganej ustawy liczby członków, to następne prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków odbędzie się dnia 27 października 1924 r. o godz. 6-jej po południu w lokalu szkoły głuchoniemych przy ul. Zielonej 23. 173-1

Zdolna przykrajaczka i nadzorcyni szwalni

Dziewarz (Stricker) do towarów gładkich
oraz
SLUSARZ (monter)

mogą się zgłosić: Piarowicza 6, fabryka. 72-1

Ogłoszenie.

Inspekcja Budowlana przy Magistracie m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie art. 27 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku (Dz. Ust. Nr. 39 z dnia 10. V. 1924 roku poz. 406) od dnia ogłoszenia rzeczonyj ustawy aż do dnia 1 lipca 1928 roku pomieszczenia mieszkalne nie mogą być przerabiane na biura, kantory, składy, teatry, kinematografy, pomieszczenia, służące do gry, zabawy lub pomieszczenia handlowo-przemysłowe, ani też na jeden z tych celów oddawane w używanie.

Wobec powyższego plany na przeróbki pomieszczeń mieszkalnych na wspomniane cele będą zwracane bez zatwierdzenia.

Łódź, dnia 22 września 1924 roku.

Magistrat m. Łodzi.

164-1

Zarząd Tow. Akc. R. Lipszyc

podaje niniejszym do wiadomości, że w piątek, dnia 10 października r. b. o godz. 5 po poł., odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Piarowicza 6, w Łodzi

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Sprawa przewalutowania majątku Towarzystwa oraz przejście na rachunki w złotych.
2. Upoważnienie Zarządu do zaciągnięcia pożyczek i hipotecznego ich zabezpieczenia.
2. Wnioski Zarządu.

W razie niedojścia do skutku zebrania, powtórne, prawomocne bez względu na ilość przybyłych akcjonariuszów, odbędzie się dnia 24 listopada r. b. w tymże lokalu o godz. 5 po poł. 73-1

Na nadchodzące święta

polecamy:

Sardynki, szprotki, łososie oraz inne ryby wędzone.

Konserwy Kawa, Herbata, Cacao oraz doborowej dobroci CZEKOLADA, cukierki KARMEŁKI i t. p.

Bogaty Wybór Wytwornych

BOMBONIEREK

Kielbasa Warsz. Hirszfelda.

Ceny przystępne. — Szybka i solidna usługa.

H. BERNHEIM, Piotrkowska 30, tel. 25-91.

Lokomobila parowa

stała lub przevozna od 200-500 HP. 12 atm. oraz

Kocioł płomiennicowy

od 8-12 atm. od 50-60 m² powierzchni ogrzewalnej

w dobrym stanie poszukiwane.

Lask. oferty do „Głosu“ pod „Lokomobila“ 107-5

Korzystajcie z okazji!!

Ponieważ od 1-go października r. b. spirytualja zdrojeja, radzę zaopatrywać się w takowe teraz po starych cenach.

Piotrkowska 101. Tel. 5-91. 29-3

Teodor Wagner

Piotrkowska 101. Tel. 5-91. 29-3

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauczka i wychow.

pyły uczeń niemieckiego gimnazjum w Łodzi, udziela lekcji i konwersacji niemieckiego. Wodny Rynek № 8 m. 5, od 4-5. 086-3-n

Rupno i sprzedaż

AI! Meble! Cafe komplety. Sypialnie. Stolewo Gabinet. Salony. Meble klubowe. Kuchenne urządzenia. Meble metalowe. Dywany Otomany. Leżanki, jak również poedyńcze sztuki w dużym wyborze po cenach fabrycznych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, I p., front. Tel. 21-61. 165-5-k

Meble własnego

AI! Wyroby stolewo, sypialnie, szafy, łózka sprzedaje Kaczorowski, Zgierska № 85. 110-5-k

przeczka do sprze

danja. Ul. Węgnera № 6 (przy Rzgowskiej. 145-5-k

do sprzedania sto

lowy, sypialnia, tremo, garderoba, krzesła, szafy, Główna № 9 m. 11 od 5-7 wiecz. 178-5-k

do sprzedania psy

do młode, szpic białe, Pomorska 107, piwiarnia. 114-2-k

kupię aparat foto

graficzny 13x18. Straż Ogniowa, ul. Przejazd 5, Kazulski 153-3-k

Lokomobila

45/55 H. P. w dobrym stanie, w ruchu, 10 atm. compound, kocioł do rozciągania sprzedam. Oferty pod „J. V. 45“ 125-2

Potrzebny POKOJ

lub dwa mniejsze umeblowane, w bliskości centrum miasta dla 2-3 osób. Oferty pod lit. „M. T.“ do „Głosu Polskiego“. 155-2

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa Choroby Kobiece i akuszerja Wólczańska Nr. 4. Przyjmuje od godziny 3 do 5 popołud.

Poszukuję mieszkania

(dwa pokoje z kuchnią). Cena od umowy, lub odstępn. — Łaskawe oferty do „Głosu“ sub. „U. L.“ 69-1

Zaotiarowane.

poszukuje się do 5-cio letniej dziewczynki i do pomocy w gospodarstwie Świadectwa konieczne. Od 9-10 rano Benedykta 23, III p. front. 094-2-pz

potrzebna służąca do gotowania i sprzątania, rekomendacje konieczne. Zgłaszać się: Radwańska № 46 m. 4, od g. 4-7.

poszukiwana inteligentna osoba do zarządu domem Łaskawe oferty z podaniem referencji do Adm. „Głosu“ pod lit. „P. J. 15“. 058-3-pz

Wychowawczyni do dwojga dzieci oraz do gospodarstwa, może się zgłosić. Nowomiejska 2 m. 1. 72-5-pz

Posady i prace.

Poszukiwane gospodyni rutynowa z dobrymi świadectwami, poszukuje posady; może być w mieście lub w wsi. Cegielińska № 61, sklep. 60-5-pp

człowiek lat 35, uczciwy, trzeźwy, poszukuje posady ekspedjenta, woźnego, lub jakiegokolwiek innej pracy. Łaskawe oferty do „Głosu“ pod „Sołidny 9115“. 2-pp

inteligentna panna niemka poszukuje posady do dziecka z pomocą w gospodarstwie. Oferty „S. K.“ 157-5-pp

Młoda panienska z średnim wykształceniem poszukuje kondycji. Oferty do „Głosu“ sub „Sumienna“. 162-2-pp

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady w charakterze sekretarki prywatnej, może być na podróże. Oferty sub „F. K.“ do „Głosu“ 147-2-pp

pracownik handlowy-sprzedawca, lat 24, pracował w branży jedwabnej, wełnianej i bawełnianej w przeciągu 8 lat, poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Głosu“ pod „Pracowity“. 65-3-pp

tenograf - korespondent, biegły bankowiec z kilkoletnią praktyką, przyjmie posadę. Łaskawe oferty do „Głosu“ sub „Steko“. 015-5-pp

starszy człowiek poszukuje zajęcia woźnego lub gońca. Łaskawe oferty do „Głosu“ pod „Uczciwy“. 146-2-pp

poszukuję jednego pokoju z meblami lub bez. Czynnym mieszkaniowym dam duży. Może być na peryferji miasta. Oferty sub „W. C.“ 121-2-m

poszukuję pokoju umeblowanego, lub bez. Wejście ze schodów. Cena od umowy. Oferty do „Głosu“ sub „F. W.“ 151-1-m

pokój umeblowany obok poczty do wynajęcia. „Głos“ dla „Igreka“ 180-1-m

Interesy handlowe powóz, rolwaga lekka, bryka towarowa, wózek ręczny sprzedam. Kilińskiego 52. 122-5-h

po sprzedania domek składający się z dwóch pokoi i kuchni. Wiadomość: ul. Piotra № 53 Ruda Pabjanicka. 50-5-h

ddam w dzierżawę domek składający się z sklepu i pokoju z kuchnią. Wiadomość Piotra № 53 Ruda Pabjanicka. 0 3h

Doniesienia rozm. Przybyłak się pies rasy wilczej, Odebrać można przy ul. Wiznera № 14 m. 24. 168-5-d

zagubiono broszkę z złota, ozdobioną 5-ma ametystami, przechodząc ulicami: Szkolną, Gdańską, Zamenhafa i Nawrot. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot takowej za wynagrodzeniem. Ul. Szkolna № 7, Haman. 155-1-d

Zagubione dokum. Szczecińska Marja z zębami dowód osobisty wyd. w gm. Wróblew. 095-5-z

Wagman Izaak zgubił dowód osobisty wyd. w Łopusznie. 50-5-z

Przyjmę na stancję kilku uczniów lub uczenie (izr.) Trojskiwa opieka zapewniona, pomoc w nauce, pianino. Wiadomość: Konstancynowska № 68 m. 7. 174-2

Dr. Selman-Szmazkiewiczowa powróciła Gdańska 11.

Potrzebuję Wojazera branży kolonialnej Wiadomość: Główna 38 (Geyer), od 8 do 10 r. 167-5

Zginął PIE S rasy wilczej, z kagańcem, bez obroży, wabi się Hektor. Odprowadzić za nagrodą: ul. Ks. Skorupki (Płocowa) № 13, stróż wskaże. 152-5

KOSZULE w wielkim wyborze Kolonje, Krawaty, skarpetki: jak również wszelkie artykuły mody męskiej. H. Petersilge 98 Piotrkowska 39

Zgłoszenia na wykonanie szyldów i napisów emaliowanych w fabryce „Gotartowice“ (Górny Śląsk)

Przyjm. włączny przedstawiiciel na Woj. Łódz. Leon Miguła Namrat 26 16, tel. 27-42 Wzory do obejrzenia na miejscu. 82-3

50 zł. placi miesięcznie za skromnie umeblowany pokój w śródmieściu młode bezdzietne małżeństwo. Oferty sub „Jub“. 075-5